

Pismo Samorządu Gminnego

Wieści PEPOWA

Nr 95

Rok XV

lipiec - wrzesień 2004

cena 1 zł

INWESTYCJE - ZGODNIE Z PLANEM

Rozmowa z wójtem Stanisławem Krysickim



Szkoła w Pępowie jak nowa

WP: Inwestycje to znaczna część zadań samorządu, jak przebiega ich realizacja i jaka jest ich najbliższa przyszłość?

Stanisław Krysicki: Jeżeli mówimy o zadaniach inwestycyjnych realizujemy je zgodnie z harmonogramem i planem. Istotnym zadaniem był remont - termomodernizacja szkoły i te zadania zostały wykonane. Następne zadania to: droga w Wilkonicach, remont dachu na świetlicy w Ludwinowie, ogrzewanie świetlicy w Gębicach, zmiana ogrzewania w budynku Urzędu Gminy i prace związane z budową placu targowego w Pępowie - ta inwestycja jest rozłożona na ten rok i przyszły. Potłuczone są już kamienie, które przeznaczymy na remonty dróg i budowę ścieżki rowerowej, którą wykonywać będzie powiat.

Przystąpiliśmy również do uaktualnienia projektu kąpieliska, której nie można już dalej odwlekać. Mam nadzieję, że uda się wprowadzić ten projekt do planu przyszłorocznego. Jakie przeznaczymy na to środki, to się jeszcze okaże. Tak więc na przyszły rok pozostanie nam, oprócz kąpieliska, jeszcze drugi etap budowy szkoły w Pępowie i plac targowy.

(dokończenie na str. 3)

REGIONAŁKI PĘPOWSKIE (3)

W 60 rocznicę śmierci Generała Stanisława Rostworowskiego

LISTY Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

11 sierpnia 1944 w katowni gestapo w Krakowie zamordowany został Stanisław Rostworowski, ziemianin z Gębic, generał Armii Krajowej. W tym roku przypada także inna okrągła rocznica: 1 września 1914 St. Rostworowski do niedawna asystent w zakładzie Rolno-Doświadczalnym Wydziału Rolnego Uniwersytetu Jagiellońskiego wstąpił ochotniczo w szeregi 2 szwadronu ułanów Legionów Polskich.

Po odzyskaniu niepodległości od 14 XI 1918 St. Rostworowski był w Wojsku Polskim szefem sekcji regulaminowej w VII Oddziale Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa. Wkrótce porzucił wygodne stanowisko w Warszawie. 23 III 1919 zgłosił się ochotniczo na front wojny między Polską a sowiecką Rosją. Od 28 IV 1919 do 1 I 1920 w stopniu kapitana pełnił funkcję szefa kwatermistrzostwa Frontu Litewsko-Białoruskiego. Był świadomy, że wojna polsko-bolszewicka w dużym stopniu rozstrzygnie się na poziomie służb logistycznych, dostrzegał tu przewagę Wojska Polskiego. Później był szefem oddziału V tegoż Frontu.

(dokończenie na str. 14)



ZASŁUŻONA EMERYTURA



Z końcem czerwca odszedł na emeryturę jeden z pracowników służb technicznych Urzędu Gminy. Pan Andrzej Domagała, bo o nim mowa, rozstał się ze swoim zakładem, choć jako sołtys Skoraszewic nie zerwał z nim kontaktu w zupełności. Może to i dobrze bo taka natychmiastowa zmiana ról nie zawsze wychodzi na dobre. Uroczyste pożegnanie miało miejsce w sali posiedzeń Urzędu. List gratulacyjny, pamiątkowy upominek niech przypominają p. Andrzejowi grono ludzi, którzy pamiętać Go będą zawsze jako pracownika sumiennego i koleżeńkiego.

"Dobro to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli"

PODZIĘKOWANIE



Absolwenci klasy III b Gimnazjum w Pępowie składają serdeczne podziękowania Państwu Małgorzacie i Jackowi Śląskim za pomoc (techniczną i finansową) w przygotowaniu pamiątkowej kasety wideo "Wspomnienie Gimnazjum".

Pragniemy również gorąco podziękować Państwu Agnieszce i Sebastianowi Koncewiczom za finansowe wsparcie wyjazdu klasy III b do Władysławowa i Trójmiasta.

*Dziękujemy
Absolwenci klasy III b Gimnazjum
z wychowawcą p. M. Bigaj*

INFORMACJE USC

W okresie od 7 czerwca do 10 września br. urodziło się w naszej gminie 16 dzieci - 11 dziewczynek i 5 chłopców; zawarto 23 śluby - 3 cywilne i 20 konkordatowych; zarejestrowano 17 zgonów - 10 kobiet i 7 mężczyzn.

DO NABYCIA

Urząd Gminy w Pępowie posiada na zbyciu płyty korytkowe o długości 230 cm, które pozostały z remontu szkoły w Pępowie. Płyty będzie można nabyć w cenie 5 zł i 3 zł z lekkimi uszkodzeniami. W sprawie zakupu można kontaktować się z p. Józefem Grobelnym w Urzędzie Gminy, pod numerem telefonu 573 63 11.



10 września odwiedzili naszą gminę emeryci i renciści, członkowie Koła PTTK w Koźminie. Zwiedzili pałace w Gębicach i Pępowie, a także kościół w Skoraszewicach. Niezwykle wrażenie wywarła na nich szkoła w Skoraszewicach. Obiad zjedli w gościnnej stołówce szkolnej w Pępowie, a na końcu odwiedzili kościół w Pępowie, gdzie spotkali się z ks. proboszczem Zenonem Półrolniczakim, który z Koźmina pochodzi. Na tę okoliczność przyjechał z Koźmina wikariusz tamtejszej parafii ks. Jacek Stawik. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem w salce katechetycznej.

Więści
Pismo Samorządu Gminnego
PEPOWA

Pismo Samorządu Gminnego

Redaguje zespół:

Małgorzata Czernik, Henryk Mikołajczak, Jarosław Lisiecki, Alicja Wojciechowska, Stanisław Wachowiak, Mariola Żelazna, Jacek Śląski (redaktor naczelny), Mirosława Spychała, Maria Szelągowska, Irena Chajec, Janusz Waleński. Współpraca: Maciej Piątek, Przemysław Grobelny.

Adres Redakcji: 63-830 Pępowo, Urząd Gminy Pępowo ul. St. Nadstawek 6, tel. 573 63 08

Cena reklam: 0,20 zł/cm² + VAT

Skład: Jacek Śląski

Druk: Drukarnia REAL, Gostyń ul. Polna, tel. 572 11 82

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

INWESTYCJE - ZGODNIE Z PLANEM

(dokończenie ze str. 1)

Będą też przedsięwzięcia trochę mniejsze, ale równie istotne. Mam tu na myśli: remonty dróg, pierwszy, oznakowany szlak rowerowy i remont budynku Urzędu Gminy. Przymierzamy się też do wspólnego z powiatem, kontynuowania budowy ścieżki rowerowej przez Gębice. Musimy też wziąć pod uwagę uchwalony plan rozwoju lokalnego, z którego wynika szereg pomniejszych zadań. Jest jeszcze jedno istotne zadanie, a mianowicie pobudowanie trybun na pępowskim stadionie. Jesteśmy na etapie poszukiwania projektanta, a zadanie wykonamy w roku przyszłym.

WP: Jakie są finansowe skutki wymiany oświetlenia w gminie?

S.K.: Zgodnie z przewidywaniami wymiana oświetlenia ulicznego na terenie gminy była przedsięwzięciem ekonomicznie uzasadnionym. Za pierwsze półrocze nasze wydatki na ten cel wyniosły 35% przeznaczonych środków. Oprócz korzyści czysto finansowych mamy też zapewnione większe bezpieczeństwo, bo lampy świecą przez całą noc. Inwestycję należy uznać za w pełni trafioną.

WP: Jakie są perspektywy dalszej rozbudowy pępowskiej szkoły?

S.K.: Pierwszy etap mamy już za sobą, co widać gołym okiem. W przyszłym roku będziemy chcieli dobudować skrzydło z przeznaczeniem na gimnazjum. Zadanie to być może będzie zrealizowane na przełomie 2005/6 roku. Projekt przewiduje budowę ośmiu izb lekcyjnych, zaplecza sanitarnego i łącznika z salą sportową (pełnowymiarową - 22 x 44 m), która jest trzecim etapem, będącym w trakcie projektowania. Byłoby to już kompleksowe rozwiązanie problemu naszej oświaty.

WP: Czy demograficzne perspektywy w naszej oświacie nie budzą obaw?

Wiem, że niż demograficzny zbliża się nieuchronnie, powstanie wtedy perspektywa wykorzystania jednej ze szkół Siedlec lub Skoraszewice jako gminne przedszkole. Takie rozwiązania narzucają się same, a jakie przyjmie okaże się niebawem.

W niedługim czasie problemy bazy oświatowej będziemy mieli rozwiązane, choć wiedzieć trzeba, że wiele zależeć będzie od środków z zewnątrz, na które liczymy.

WP: Jak funkcjonuje system gospodarki odpadami?

S.K.: System jest tak zorganizowany, że nie może być żadnego problemu z pozbywaniem się odpadów. Mamy już postawione na ulicach pojemniki do segregowania śmieci.

Jadnek w najbliższym czasie jesteśmy przed realizacją większego zadania, jakim jest program gospodarki odpadami, który realizować będziemy wraz z 17 gminami. Projekt polegać będzie na budowie wielkiego wysypiska, na terenie którego będzie się segregować i utylizować odpady, koło Osiecznej. Koszt przedsięwzięcia ma wynieść 22,5 mln euro. Na co 73 % środków pochodzić będzie z UE. Małe składowiska odpadów muszą do 2009 roku zaniechać swojej działalności.

WP: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jacek Śląski

Z PRAC RADY GMINY

W dniach 17 i 29 czerwca oraz 6 sierpnia br., odbyły się trzy kolejne sesje Rady Gminy Pępowo. Ich tematyka była następująca:

Sesja XVII w dniu 17 czerwca 2004r.

- przyjęcie Planu Rozwoju Lokalnego dla Gminy Pępowo na lata 2004 - 2006 oraz 2007 - 2012. Dokument niezbędny przy ubieganiu się o środki unijne.

- zmiana uchwały nr XIV/85/2004 Rady Gminy Pępowo z dnia 26 kwietnia 2004r. w sprawie ustalenia wysokości opłat za składowanie odpadów komunalnych. Zmianie uległy § 2 określający organu wykonujący uchwałę i § 4 określający termin wejścia w życie uchwały.

- zmiana budżetu gminy Pępowo na 2004r., - pełny tekst uchwały drukujemy na łamach obecnego wydania „Więści Pępowa”,

- zaciągnięcia kredytów bankowych długoterminowych w wysokości 1.200.000 zł na finansowanie wydatków inwestycyjnych w 2004r. z tego kredyt na prace termomodernizacyjne budynku Szkoły Podstawowej w Pępowie w kwocie 313.850 zł oraz kredyt inwestycyjny na remont budynku Szkoły Podstawowej w Pępowie w kwocie 886.150 zł. Spłata kredytu następować będzie z dochodów własnych gminy. Upoważniono Wójta do zabezpieczenia powyższych kredytów w formie weksla in blanco.

Sesja XVIII w dniu 29 czerwca 2004r. - nadzwyczajna

- przeznaczenie w budżecie 2005 roku środków finansowych w kwocie 899 tys. zł na rozbudowę budynku Gimnazjum w Pępowie - uchwała intencyjna niezbędna przy składaniu wniosków o środki unijne.

Sesja XIX w dniu 6 sierpnia 2004r.

- sprawozdanie z wykonania budżetu gminy Pępowo za I półrocze 2004r. - tekst sprawozdania drukujemy w obecnym wydaniu „Więści Pępowa”,

- zmiana budżetu gminy Pępowo na 2004r. - tekst uchwały poniżej,

- zmiana uchwały Nr XVII/95/2004 Rady Gminy Pępowo z dnia 17 czerwca 2004r. dot. zaciągnięcia kredytów bankowych długoterminowych na finansowanie wydatków inwestycyjnych w 2004r. Zmiana § 4 na życzenie banku dokładne określenie terminu spłaty kredytu.

- ustanowienie prawa użytkowania nieruchomości ustanowiono na rzecz Grupy Energetycznej ENEA S.A. z siedzibą w Poznaniu - nieodpłatne prawo użytkowania na czas eksploatacji słupowej stacji transformatorowej i linii energetycznej części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Pępowo, dz. nr 121/26. Użytkowanie ograniczać się będzie do korzystania z niezbędnej części w/wym działki, a polegać będzie na pobudowaniu słupowej stacji transformatorowej i linii SN-15 kV i nn, a także umożliwieniu ich rozbudowy oraz każdorazowym wjeździe i przejściu w celu wykonania remontów, prac awaryjnych i konserwatorskich urządzeń i przewodów znajdujących się na części powyższej działki.

- zaciągnięcia pożyczki w wysokości 100 tys. zł na termomodernizację budynku Szkoły Podstawowej w Pępowie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Spłata pożyczki następować będzie z dochodów własnych gminy z uwzględnieniem w planach budżetowych w latach obejmujących spłatę.

IRENA CHAJEC



UCHWAŁA Nr XVII/94/2004
Rady Gminy PĘPOWO
z dnia 17 czerwca 2004 r.

w sprawie: zmiany budżetu gminy PĘPOWO na 2004 rok

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4, art. 61 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 142, poz. 1591 z 2001 r. ze zmianami) art. 109, art. 124 ustawy z dnia 26 listopada 1998 roku o finansach publicznych (tekst jednolity Dz. U. Nr 15, poz. 148 z 2003 r. ze zmianami)

Rada Gminy uchwala, co następuje:

§ 1

- Zwiększa się planowane dochody budżetu o kwotę 76.664 zł jak w załączniku nr 1 do niniejszej uchwały.
- Planowane dochody po zmianach wynoszą 8.681.977 zł.
- Planowane dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację zadań bieżących i zakupy inwestycyjne z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminie ustawami po zmianach wynoszą 781.433 zł

§ 2

- Zwiększa się planowane wydatki budżetu o kwotę 76.664 zł jak w załączniku nr 2 do niniejszej uchwały.
- Planowane wydatki po zmianach wynoszą 10.122.677 zł.
a/ z kwoty określonej w ust. 2 przeznaczają się na wydatki majątkowe kwotę 2.207.689 zł jak w załączniku nr 3 do niniejszej uchwały.
- Planowane wydatki na realizację zadań zleconych gminie z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych gminie ustawami po zmianach wynoszą 765.739 zł

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący
 Rady Gminy Pępowa
 Kazimierz Zaremba*

UCHWAŁA Nr XIX/97/2004
Rady Gminy PĘPOWO
Z dnia 6 sierpnia 2004 r.

w sprawie: zmiany budżetu gminy PĘPOWO na 2004 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4, art. 61 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie minnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 142, poz. 1591 z 2001 r. ze zmianami) art. 109, art. 124 ustawy z dnia 26 listopada 1998 roku o finansach publicznych (tekst jednolity Dz. U. Nr 15, poz. 148 z 2003 r. ze zmianami)

Rada Gminy uchwala, co następuje:

§ 1

- Zwiększa się planowane dochody budżetu o kwotę 2.090 zł jak w załączniku nr 1 do niniejszej uchwały.
- Planowane dochody po zmianach wynoszą 8.684.067 zł.
- Planowane dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację zadań bieżących i zakupy inwestycyjne z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminie ustawami po zmianach wynoszą 717.965 zł

§ 2

- Zwiększa się planowane wydatki budżetu o kwotę 118.034 zł jak w załączniku nr 2 do niniejszej uchwały.
- Planowane wydatki po zmianach wynoszą 10.240.711 zł.
a/ z kwoty określonej w ust. 2 przeznaczają się na wydatki majątkowe kwotę 2.273.094 zł jak w załączniku nr 3 do niniejszej uchwały.
- Planowane wydatki na realizację zadań zleconych gminie z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych gminie ustawami po zmianach wynoszą 702.271 zł

§ 3

- Deficyt budżetu w kwocie 1.556.644 zł sfinansowany zostanie kredytem bankowym i wolnymi środkami z lat poprzednich.
- Zestawienie przychodów i rozchodów budżetu gminy zawiera załącznik nr 4 do niniejszej uchwały.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący
 Rady Gminy Pępowa
 Kazimierz Zaremba*

Załącznik Nr 2 do Uchwały Nr XVII/94/2004
 Rady Gminy Pępowa z dnia 17 czerwca 2004 r.

WYDATKI BUDŻETU:

Dział ^a	Rozdział ^a	Treść	Kwota zmniejszeń ^z	Kwota zwiększeń ^z
600		TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ	9 311	9 311
	60016	Drogi publiczne gminne	9 311	9 311
760		ADMINISTRACJA PUBLICZNA		5 200
	76095	Pozostała działalność		5 200
751		URZĘDY NACZELNYCH ORGANÓW WŁADZY PAŃSTWOWEJ, KONTROLI OCHRONY PRAWA ORAZ ŚRODOWISKA		3 920
	75113	Wybory do Parlamentu Europejskiego		3 920
756		DOCHODY OD OSÓB PRAWNYCH, OD OSÓB FIZYCZNYCH I OD INNYCH JEDNOSTEK NIE POSIADAJĄCYCH OSOBOWOŚCI PRAWNEJ ORAZ WYDATKI ZWIĄZANE Z ICH POBOREM	5 200	
	75647	Pobór podatków, opłat i niepodatkowych należności budżetowych	5 200	
801		OSWIATA I WYCHOWANIE	1 469 297	1 469 297
	80101	Szkoly podstawowe		1 469 297
	80110	Gimnazja	1 469 297	
852		POMOĆ SPOŁECZNA		72 744
	85212	Obiadzienia rodzinne oraz składowki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego		8 276
	85278	Usuwanie skutków klęsk żywiołowych		64 468
		R A Z E M	1 483 808	1 560 472

Pępowa, dnia 17 czerwca 2004 r.



DOCHODY BUDŻETU:

Dział	Rozdział	Treść	Kwota zmniejszeń	Kwota zwiększeń
			z	z
751		URZĘDY NACZELNYCH ORGANÓW WŁADZY PAŃSTWOWEJ, KONTROLI OCHRONY PRAWA ORAZ SĄDOWNICTWA		3 920
	75113	Wybory do Parlamentu Europejskiego		3 920
756		DOCHODY OSÓB PRAWNYCH, OD OSÓB FIZYCZNYCH I OD INNYCH JEDNOSTEK NIE POSIADAJĄCYCH OSOBOWOŚCI PRAWNEJ ORAZ WYDAWKI ZWIĄZANE Z ICH POBREM	53 490	
	75615	Wpływy z podatku rolnego, podatku leśnego, podatku od czynności cywilnoprawnych, podatku od spadków i darowizn oraz podatków i opłat lokalnych	53 490	
758		RÓŻNE ROZLICZENIA		53 490
	75805	Członkostwo w organizacjach o zasięgu ogólnym dla gmin		53 490
852		POMOC SPOŁECZNA		72 744
	85212	Obiadzenia rodzinne oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego		8 276
	85278	Usługi świadczone przez przedsiębiorstwa		64 468
		R A Z E M	53 490	130 154

Pępowa, dnia 17 czerwca 2004 r.

Załącznik Nr 4 do Uchwały Nr XIX/97/2004
Rady Gminy PÉPOWO z dnia 6 sierpnia 2004 r.

ZESTAWIENIE PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW BUDŻETU GMINY PÉPOWO

Dział	Rozdział	§	Treść	Kwota z
			Przychody i rozchody z tytułu finansowania nieobrotu i rozchodów w ramach budżetowej oraz z przysługującego Skarbu Państwa i majątku jednostek samorządu terytorialnego	
			PRZYCHODY BUDŻETU	1 790 944
	952		Przychody z zajętych pożyczek i kredytów na rynku krajowym	1 500 000
	955		Przychody z tytułu innych rozliczeń krajowych	290 944
			ROZCHODY BUDŻETU	234 300
	992		Spłaty otrzymanych krajowych pożyczek i kredytów	234 300

Pępowa, dnia 6 sierpnia 2004 r.

Załącznik Nr 1 do Uchwały Nr XIX/97/2004
Rady Gminy PÉPOWO z dnia 6 sierpnia 2004 r.

DOCHODY BUDŻETU:

Dział	Rozdział	Treść	Kwota zmniejszeń	Kwota zwiększeń
			z	z
801		Obiady i wychowanie		901
	80101	Szkoły podstawowe		751
	80195	Pozostała działalność		150
852		POMOC SPOŁECZNA	63 468	64 657
	85214	Zasiłki i pomoc w naturze oraz składki na ubezpieczenia społeczne	63 468	57 126
	85295	Pozostała działalność		7 531
		R A Z E M	63 468	65 558

Pępowa, dnia 6 sierpnia 2004 r.

WYDATKI MAJĄTKOWE w 2004 roku

Dział	Rozdział	Nazwa zadania	Kwota z
600		TRANSPORT I ŁY CZNOŚĆ	289 805
	60016	Drogi publiczne gminne	
		Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych	272 405
		Wydatki na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych	17 400
750		ADMINISTRACJA PUBLICZNA	65 600
	75023	Urzędy gmin	65 600
		Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych	50 600
		Wydatki na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych	15 000
754		BEZPIECZYSTWO PUBLICZNE I OCHRONA PRZECIWPÓŻAROWA	40 000
	75412	Ochotnicze straż pożarne	40 000
		Wydatki na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych	40 000
801		OBOWIĄTA I WYCHOWANIE	1 649 297
	80101	Szkoły podstawowe	1 469 297
		Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych	1 469 297
	80110	Gimnazja	180 000
		Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych	180 000
852		POMOC SPOŁECZNA	6 462
	85212	Obiadzenia rodzinne oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego	6 462
		Wydatki na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych	6 462
900		GOSPODARKA KOMUNALNA I OCHRONA ŚRODOWISKA	98 000
	90095	Pozostała działalność	98 000
		Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych	98 000
921		KULTURA I OCHRONA DZIEDZICTWA NARODOWEGO	123 930
	92109	Domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby	123 930
		Wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych	90 000
		Wydatki na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych	33 930
		R A Z E M wydatki majątkowe	2 273 094

Pępowa, dnia 6 sierpnia 2004 r.

Załącznik Nr 2 do Uchwały Nr XIX/97/2004
Rady Gminy PÉPOWO z dnia 6 sierpnia 2004 r.

WYDATKI BUDŻETU:

	60016	Drogi publiczne gminne		47 405
700		Gospodarka mieszkaniowa		35 000
	70005	Gospodarka gruntami i nieruchomościami		35 000
750		ADMINISTRACJA PUBLICZNA		18 000
	75023	Urzędy gmin		18 000
751		URZĘDY NACZELNYCH ORGANÓW WŁADZY PAŃSTWOWEJ, KONTROLI OCHRONY PRAWA ORAZ SĄDOWNICTWA	1 120	1 131
	75113	Wybory do Parlamentu Europejskiego	1 120	1 131
754		Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa	5 809	21 007
	75405	Komendy powiatowe Policji	3 000	3 000
	75412	Ochotnicze straż pożarne	309	14 807
	75414	Obrona cywilna	2 500	3 200
801		OBOWIĄTA I WYCHOWANIE		1 231
	80101	Szkoły podstawowe		751
	80195	Pozostała działalność		480
852		POMOC SPOŁECZNA	6 342	7 531
	85214	Zasiłki i pomoc w naturze oraz składki na ubezpieczenia społeczne	6 342	
	85295	Pozostała działalność		7 531
		R A Z E M	13 271	131 305

Pępowa, dnia 6 sierpnia 2004 r.

CUDZE CHWALICIE ...



Doniosłem dniem w działalności firmy MATYLA p. Bogdana Matyli z Pępowa był 7 września, kiedy to przyznano firmie znak WIELKOPOLSKA JAKOŚĆ.

Uroczystość wręczenia tego zaszczytnego certyfikatu miała miejsce na zamku w Kurniku, gdzie Marszałek Województwa Wielkopolskiego Stefan Mikołajczyk, Wojewoda Wielkopolski Andrzej Nowakowski, przedstawiciele Wielkopolskiego Instytutu Jakości, w obecności wójta gminy Pępowa Stanisława Krysickiego, wręczyli czterem firmom z terenu ziemi leszczyńskiej. Ten nobilitujący ich działalność dokument upoważnia te firmy do promowania swoich produktów i usług.

Gratulujemy p. Bogdanowi i życzymy dalszego rozwoju firmy (Jas).

Dożynki Gminno - Parafialne

PLON NIESIEMY PLON

Uroczystości dożynkowe w naszej gminie cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Wiadomo, gmina rolnicza, a jej mieszkańcy nie stronią od społecznej aktywności.

W podziękowaniu za bogate plony rolnicy z gminy Pępowo uczestniczyli najpierw we mszy świętej w pępowskim kościele - każda wieś wystawiła delegację z wieńcem i tak samo wszystkie wsie wzięły udział w dożynkowym Turnieju Wsi, który odbył się na stadionie sportowym w Pępowie.



Konkurencje, w których udział brali przedstawiciele wsi to: rzut snopkiem, slalom rowerowy, podnoszenie odważnika 17,5 kg, rzut oponą rowerową na palik, wspinaczka na słup, rzut ziemiakiem do kosza wiklinowego, toczenie balotu i rzut lotkami.



Zanim jednak rozpoczęła się rywalizacja wsi panie z Rady Sołeckiej z Pępowa odśpiewały tradycyjną przyspiewkę i wręczyły wójtowi Stanisławowi Krysickiemu i Jego małżonce bochen chleba z tegorocznych żniw. Później Wójt oficjalnie otworzył dożynki. Natomiast Prezes ZG PSL w Pępowie Antoni Rogala odczytał list od posła Janusza Grzyba, który przybyć nie mógł, a obecny był poseł Wiesław Szczepański, który z zainteresowaniem przypatrywał się Turniejowi.

Każda z wsi za sprawą sołtysów czy członków rad sołeckich przygotowały drużynę, a niektórzy nawet ambitnie przed dożynkami trenowali. Ostrą rywalizację nadzorowała Komisja, której przewodniczył ks. Piotr Mańczak, wikariusz parafii w Pępowie. Zawodnicy walczyli fair, a ks. Wikariusz ,



Wieści Pępowa



zdecydowanie pilnował zasad regulaminu.

Tę bardzo udaną imprezę, której nawet pogoda sprzyjała, okraśli swoimi występami: Zespół Muzyki Ludowej z Pępowa i znakomity Zespół Pieśni i Tańca MARYNIA ze Święciechowy.

Po ostatecznym podliczeniu punktów okazało się, że pierwsza trójka wśród drużyn wyglądała następująco: Siedlec - I miejsce, Skoraszewice -II, a trzecie Kościuszkowo (zwycięzca zeszłorocznego Turnieju), po dogrywce z Krzekotowicami. Szkoda, że nie było można wszystkim drużynom przyznać pierwszego miejsca, bo z pewnością na takie zasługiwały.

Niewątpliwą atrakcją imprezy była loteria fantowa, której organizatorem był Zespół Szkół w Pępowie, a dokładnie panie Ewa Migdalska i Alina Nowacka. Główna nagroda -rower - trafiła do rąk Artur Bzodka.



Bardzo dziękujemy wszystkim reprezentacjom wsi za aktywny udział, zespołom, pracownikom Urzędu Gminy i Centrum Sportowo-Kulturalnego za dobrze wykonaną pracę, prezesowi RKS p. Piotrowi Adamkowi za użyczenie sprasowanej słomy w różnych postaciach, a strażakom za dobrze wykonane zadanie utrzymania porządku (Jaś).



ZAPROSZENIE

Dnia 13 października br. Koło Teatralne organizuje dla dorosłych mieszkańców gminy wyjazd do Teatru Nowego w Poznaniu na spektakl pt. „Czego nie widać”.

Koszt wyjazdu 45 zł, a emeryci, renciści i studenci 40 zł.

Chętnych prosimy o kontakt z p. Mirosławą Bigaj, tel. 573 64 51.

CO NOWEGO W DODEWAARD?

W dniach od 23 lipca do 1 sierpnia czterdziestoosobowa grupa uczniów szkół podstawowych w Pępowie i w Skoraszewicach przebywała w Dodewaard, w Holandii. Były to kolejne wakacje spędzone poza granicami naszego kraju przez młodych mieszkańców gminy Pępowa. Od początku wakacji opiekunowie wspólnie z młodymi ludźmi przygotowywali się fizycznie i duchowo do czekającej ich wizyty. Zabrzmiało to pewnie zbyt ostentacyjnie, ale podczas prób tanecznych, kabaretowych i śpiewaczych udało się nam (opiekunom i młodzieży) nawiązać doskonały kontakt.

Relację z pobytu w Dodewaard rozpoczynam od 23 lipca, czyli wyjazdu naszej grupy z Pępowa. Na centralnym placu Pępowa oczekiwał na globtroterów autokar z PKS w Lesznie z przemiłymi kierowcami, panami Tadeuszem i Jackiem. O godzinie 5 wyruszyliśmy w dal. Pożegnania i smutne miny rodziców spowodowały, że postanowiłam zacytować:

„Gdym odjeżdżał na zawsze znajomym gościńcem,

Patrzyły na mnie bratków wielkie, złote oczy,

Podkute szafirowym dookoła sińcem”

Nie bez kozery zacytowałam w tym miejscu słowa B. Leśmiana, bowiem miny dzieci i rodziców mówiły same za siebie. Podróż minęła szczęśliwie i około godz. 20 byliśmy już w Dodewaard. Tu czekały na nas gościnne rodziny. W sobotę od rana odwiedziliśmy dodewardzkich strażaków, którzy przygotowali dla wszystkich interesujące konkursy i zawody. Sprostaliśmy wytyczonym przez nich zadaniom i obdarowani nagrodami mogliśmy wrócić do tamtejszych domów.



Po południu zaspokoiłiśmy potrzeby ducha w kościele, którego proboszczem był Polak. Dzieciarnia z całym impetem zaśpiewała polskie pieśni religijne, które przypadły tamtejszym katolikom do serca. Sobotni wieczór zakończyliśmy występem taneczno - kabaretowo - wokalnym, nagrodzonym ogromnymi brawami naszych przyjaciół z Dodewaard. Kolejne dni wypełnione były następnymi atrakcjami. W poniedziałek pojechaliliśmy nad Morze Północne, które przywitało nas słonecznym aczkolwiek chłodnym dniem. Mieliśmy okazję zobaczyć

inność tego morza, bowiem jego szara kolorystyka jest imponująca. We wtorek 27 lipca pojechaliliśmy do Slagharen, ogromnego wesołego miasteczka, w którym wielość atrakcji po prostu przeszła najśmielsze oczekiwania wszystkich wycieczkowiczów.



W środę 28 lipca musieliśmy zmierzyć się z Dniem Sportu, który przygotowali dla nas Holendrzy. Okazało się, że jesteśmy przyszłą kadrą olimpijską w grze w... Bingo. W czwartek pojechaliliśmy nad jezioro i tutaj atrakcji nie zabrakło. Chłopcy ci mali i ci duzi polowali na panie i panienki polewając je obficie wodą. W piątek bawiliśmy się w poszukiwaniu lisa, czyli odpowiednik polskich podchodów. Zabawa zakończyła się pożegnalną dyskoteką. Sobota była ostatnim dniem pobytu w Dodewaard, spędziliśmy ją w towarzystwie naszych holenderskich rodzin.



Podczas naszego pobytu p. Marta obchodziła imieniny i urodziny. Rankiem zaskoczyliśmy ją bukietem róż i dwujęzycznym "100 lat".

Najsmutniejszą chwilą jest pożegnanie i tu znowu powinniśmy zacytować słowa Bolesława Leśmiana, które są napisane nieco wyżej. Obok łez i smutnych spojrzeń w oczach młodych ludzi można było zauważyć wszech ogarniającą ich tęsknotę za rodzicami, których o pomocy 1 sierpnia nareszcie zobaczyli. Opiekunami grupy byli: Danuta Kazubek, Joanna Kaczor, Weronika Paluszkiewicz, Paweł Andrzejewski i ja niżej podpisana. Wspomnienia małych i dużych pozostaną na zawsze kolorowe i pełne wdzięku, dzięki pracy tak wielu ludzi z Komitetu w Dodewaard i w Pępowie.

MAŁGORZATA CZERNIK

FESTYN ZA FESTYNEM

Stało się już tradycją, że w okresie wakacji najstarsi mieszkańcy gminy, pozostający w domach oczekują na imprezy adresowane właśnie dla nich. Inicjatorami tegorocznych festynów były zazwyczaj Rady Sołeckie, Sołtysi, KGW oraz strażacy. Przy finansowym wsparciu Wójta Gminy oraz szczodrym geście lokalnych sponsorów zorganizowano łącznie sześć festynów wiejskich w następujących wsiach: 13.VI Kościuszkowo wspólnie z Ludwinowem, 4.VII Gębice, 11.VII Magdalenki, 18.VII Krzyżanki, 25.VII Siedlec, 15.VIII Pasierby.

Każdy festyn miał swoją specyficzną atmosferę i oprawę, a także program zabaw, który pomagał zrealizować zespół pracowników CSK.

Przeważały konkurencje sportowe i zręcznościowe, ale nie brakowało popisów wokalnych i tanecznych.

Nie tylko dzieci świetnie się bawiły, ale również dorośli chętnie włączali się do zabaw i rywalizacji. Mamy nadzieję, że wszyscy którzy dołożyli starań do organizacji festynów już otrzymali nagrodę - uśmiech dzieci i gromkie brawa(Kaja).



Gębice



Siedlec



Magdalenki



Pasierby



Magdalenki



Pasierby

GMINNY RAJD ROWEROWY



3 sierpnia grupa 19 uczestników Gminnego Rajdu Rowerowego wyruszyła spod CSK w Pępowie w kierunku Koźmina. Po drodze sfotografowaliśmy się z władzami gminy i już na dobre wystartowaliśmy.

Pogoda była znakomita od pierwszego do ostatniego dnia, więc jechaliśmy nam się dobrze. W Koźminie byliśmy już po godzinie 13. Po rozlokowaniu się w tamtejszym Domu Kultury poszliśmy na smaczny obiad, a potem znów dzięki uprzejmości dyrektora, pływalimy, a niektórzy uczyli się pływać, w miejscowym basenie. Po powrocie odbył się rytuał wspólnego przygotowania kolacji, która właśnie dlatego wszystkim bardzo smakowała, choć potrawy nie były zbyt wyszukane. Po serii dowcipnych występów niektórych uczestników położyliśmy się spać, na deskach sceny. Nie były to warunki najlepsze, ale sen szybko wszystkich zmorzył. Następnego dnia to trasa do Gołuchowa, który był punktem docelowym Rajdu. Po drodze jednak zatrzymaliśmy się w Dobrzycy, gdzie odrestaurowano park i pałac. Grupa była pod dużym wrażeniem, szczególnie po zwiedzeniu pałacu, a przewodniczka wydała grupie najwyższą ocenę za skupienie i uwagę.

Do Gołuchowa dojechaliśmy około godz. 14.30, po pewnych trudnościach związanych z wyszukaniem jak najmniej ruchliwej trasy przejazdu. Po zjedzeniu obiadu i zakwaterowaniu w domkach

poszliśmy się kąpać w pobliskim jeziorze. Po powrocie krótki odpoczynek, kolacja i oczywiście śpiew przy dźwiękach gitary. I tu pełne uznanie dla uczestników Rajdu, wszyscy śpiewali i bawiliśmy się znakomicie, aż mieszkańcy sąsiednich domków ulegali nastrojowi.

Następnego dnia poszliśmy spacerkiem do żubrów i spacerowaliśmy po parku przy zamku. Po obiedzie znów zażywaliśmy kąpieli i opalaliśmy się.





Więści Pępowa



Wieczorem mieszkańcy poszczególnych domków dostali zadanie, które polegało na przygotowaniu krótkiego opisu, z którego wszyscy wywiązali się na przysłowiową piątkę. Zabawy było co nie miara.

Następny dzień to czas odjazdu, ale przedtem zwiedziliśmy zamek w Gołuchowie. Wrażenia uczestników były widoczne na twarzach uczestników. Zgromadzona kolekcja obrazów, piękne wnętrza i dobry przewodnik były gwarancją zadowolenia rajdowiczów.

Powrót do domu był przyjemny, bo ze względu na wysoką temperaturę wróciliśmy autobusem, jednak wszyscy pozostaliby w Gołuchowie jeszcze przynajmniej tydzień.

Rajd do Gołuchowa zorganizowaliśmy zamiast rajdu międzygminnego "Z wizytą u nas", którego siedem edycji wyczerpało jego formułę. A jego atrakcyjność i zainteresowanie zmniejszyły się z roku na rok. Również koszty jego były niewspółmiernie większe, przy znacznie mniejszej liczbie uczestników. Wnioskując po wypowiedziach i reakcjach uczestników ostatniego rajdu pomysł był z pewnością słuszny. Na pewno powtórzymy ten rajd w przyszłym roku, bo połączenie go z biwakiem, nad atrakcyjnym jeziorem, okazał się pomysłem trafionym.

Na koniec wszyscy uczestnicy Rajdu i opiekunowie chcą bardzo podziękować sponsorom, których szczodrość pozwoliła nam ze spokojem spoglądać do lodówki przed przygotowywanymi samodzielnie śniadaniem i kolacjami. Bardzo dziękujemy Gminnej Spółdzielni "SCH" i jej prezesowi Kazimierzowi Zarembie, Ireneuszowi Matyli - sklep PIF-PAF, Wiesławowi Tomczakowi - market VICA, Wiesławowi Muszyńskiemu - sklep BAZAR, Marianowi Kaczmarkowi - ZAKŁAD MIĘSNY oraz Urzędowi Gminy w Pępowie i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (JaS).



120 LAT SIEDLECKIEJ OSP

Ten wspaniały jubileusz obchodzono uroczystie w niedzielę 27.06.2004. Uroczystość rozpoczęła się przemarszem gości i strażaków przez wioskę z orkiestrą „Mayera” z Gostynia. O godz. 14-30 odbyła się msza polowa w intencji strażaków i mieszkańców wsi. Mszę św. koncelebrowało 4 księży : kapelan strażaków woj. wielkopolskiego ks. Prałat K. Kaczmarek, ks. Dziekan Zenon Półrolniczak, ks. Wiesław Wittig i ks. Adam Przewoźny. Po mszy św. nastąpiła akademie podczas której prezes OSP M. Stachowiak przedstawił historię OSP Siedlec. Prezes Powiatowego Oddziału OSP w Gostyniu G. Marszałek udekorował sztandar OSP Złotą Odznaką Związku OSPRP.



Przedstawiciele władz państwowych uhonorowali strażaków medalami za zasługi dla pożarnictwa.



Złoty medal dla pożarnictwa (na zdjęciu od lewej) P. Wabiński, E. Różyńska, Z. Stachowiak, K. Krajka. Srebrny medal: R. Mrozek, Z. Dąbrowski, W. Tomczak, S. Walorski. Brązowy medal : G. Krajka, S. Krystkowiak, T. Glura. Srebrny krzyż zasługi: S. Krysicki, M. Stachowiak.

Z okazji jubileuszu odznaki za wysługę lat w OSP otrzymali :

za 55 lat Ptak Szczepan
za 50 lat Krajka Jan, Szafranek Jan
za 40 lat Cendlak Jan, Kowalewski Tadeusz
za 35 Kowalkowski Henryk, Wyzujak Stanisław
za 30 Ptak Eugeniusz, Stachowiak Mirosław

za 25 lat Dorsz Ireneusz, Waleński Tadeusz
za 20 lat Błaszyk Kazimierz, Nowak Stefan
za 15 lat Walorski Zbigniew
za 10 lat Kowalewski Waldemar , Furmaniak Sławomir.

Podczas uroczystości oficjalni goście dziękowali strażakom za ich misję i poświęcenie oraz wręczali na ręce prezesa OSP pamiątkowe listy gratulacyjne, a poseł P. Gruszka podarował 3 mundury galowe.

Akademie uświetniły występy artystyczne dzieci ze szkół podstawowych: Pępowa, Skoraszewic i Siedlca. Na zakończenie imprezy strażacy i mieszkańcy wsi Siedlec bawili się do białego rana na zabawie tanecznej.

Zarząd OSP Siedlec **dziękuje** władzom gminy Pępowa, strażakom i sympatykom strażactwa za zaangażowanie się w organizację uroczystości, sponsorom za hojność. Sponsorami tej niecodziennej uroczystości byli: mieszkańcy wsi Siedlec, 5 jednostek OSP z terenu Gminy Pępowa, Bank Spółdzielczy, Gminna Spółdzielnia „SCH” w Pępowie, Bzdęga Marian, Kopciński Jerzy, Koncewicz Sebastian, Grodzki Eugeniusz, Nowacki Mieczysław, Waleński Ireneusz, Henryk Kowalkowski, Poślednik Waldemar, Łakomy Stanisław, Biernacki Alojzy, Łapawa Wiesław, Pięta Grzegorz, Nowak Mieczysław, Ruciński Andrzej.



Wójt Gminy Pępowa Stanisław Krysicki i kapelan strażaków woj. wielkopolskiego ks. K. Kaczmarek wśród strażaków z Siedlca.

E. Różyńska

PODZIĘKOWANIE

Koło Gospodyń Wiejskich w Kościuszkowie oraz Sołtys Ludwinowa składają podziękowania wszystkim sponsorom festynu z okazji Dnia Dziecka, który odbył się 13 czerwca br. w Kościuszkowie. Oto lista tych, którzy nas wsparli: Wójt Gminy Pępowa, „Mir-Zen” Krzekotowice, Andrzej Puślecki z Ludwinowa, Sklep „Mari” Marii Zaremby, Sklep wielobranżowy Witolda Gaworskiego, Spółdzielnia Mleczarska Gostyń, J. M. Waszakowie, Market „Vica”, „Rolmiks” z Ludwinowa

X POWIATOWY OBÓZ MŁODZIEŻOWYCH DRUŻYN POŻARNICZYCH W DOLSKU

Młodzi Rycerze św. Floriana z terenu gminy Pępowo przebywali na obozie w Dolsku w dniu 13.07.-23.07.2004. Była to 10 osobowa grupa (9 chłopaków + 1 dziewczyna). Z Babkovic : Dułacz Łukasz, Wencel Dawid. Z Gębic : Wolny Michał. Z Magdalenek: Snela Artur, Snela Dominik. Z Pępowa Małecki Piotr. Z Siedlca : Marta Dorsz, Paweł Ślaski, Rafał Różyński, Ptak Łukasz.



Uczestnicy obozu z gminy Pępowa w Dolsku.

Celem zgrupowania było zapoznanie z podstawowym sprzętem strażackim, oraz szkolenie młodych adeptów strażactwa, ale na obozie na brakowało wakacyjnych atrakcji wspominają uczestnicy obozu.

Jeden dzień spędzili w Poznaniu. Zwiedzili tam Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej, szkołę aspirantów oraz VII Oddział Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Pływali też statkiem po Malcie. Obiad zjedli w renomowanej restauracji „Sphinks”. Obejrzel film „Shrek 2” w Kinopolis. Późnym wieczorem wrócili do obozu.

Zadowoleni byli też z pobytu w Lesznie. Młodzież na strzelnicy wojskowej strzelała z karabinka pneumatycznego. Mistrzem został Paweł Ślaski. Zwiedzili lotnisko w Strzyżewicach. Podziwiali Leszno i okolice z lotu ptaka. Najdłużej w pamięci został im pobyt w Brzedni na obozie przetrwania.

Podczas całego pobytu na obozie korzystali z kąpeli w jeziorze, gier, zabaw, ognisk i grilla.

Dnia 18 lipca na terenie obozu odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie na członka Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Ślubowanie przyjął Grzegorz Marszałek prezes Powiatowego Oddziału ZOSP z Gostynia, pasowania dokonał zastępca powiatowego komendanta PSP w Gostyniu asp. sztab Jacek Mostowy. Uroczystość ślubowania poprzedzona była mszą polową, która koncelebrował kapelan Strażaków- ks. K. Kaczmarek.

Obozowicze wrócili do domów bogatsi w umiejętności i wiedzę pożarniczą. Chętnie pojadą na obóz w następnym roku. Obóz Strażacki w Dolsku przypominać im będzie maskotka - misiu strażak, którą otrzymał każdy uczestnik na zakończenie obozu.

EMILIA RÓŻYŃSKA

ZAWODY ZABYTKOWYCH SIKAWEK W CICHOWIE

Dnia 15.08.04 na teren soplicowskiego folwarku zjechało 51 męskich i 12 kobiecych drużyn z całej Polski oraz z Czech, Słowacji, Węgier. Gminę Pępowo reprezentowały drużyny z Siedlca i Czeluścina.

Celem tej imprezy jest popularyzowanie wśród społeczeństwa tradycji pożarniczych, a szczególnie strażactwa ochotniczego.

Uczestnicy zawodów występować muszą w ubraniach ochronnych, hełmach, pasach bojowych z toporkiem i zatrzaśnikiem oraz w wysokim obuwiu. Zalecane jest zakładanie umundurowania historycznego, co znajduje odbicie w ocenie końcowej. Niedopuszczalne jest występowanie w umundurowaniu i uzbrojeniu współczesnym. Na ocenę ogólną składają się punkty za prezentację drużyny w tym: umundurowanie drużyny, wygląd sikawki z osprzętem, wygląd zaprzęgu oraz za ćwiczenia bojowe.

W ćwiczeniach bojowych pokonują tor przeszkód: równoważnia, drabinkę, tunel do czołgania. Po dobiegnięciu do sikawki przygotowują sikawkę do pracy. Budują linię ssawną i gaśniczą, podają prąd wody na odległość 35m strącając ognik odległy o 5 m od stanowiska gaśniczego. W tym momencie wszystko zależało od siły mięśni i hartu ducha zawodników. Liczył się czas. Drużyna z Siedlca zajęła II miejsce w kategorii sikawek o transporcie ręcznym. Wyprzedziła ich drużyna z Nowej Wsi Mazowieckiej. W zawodach z Siedlca startowali : dowódca P. Wabiński, K. Błaszyk, T. Waleński, E. Ptak, R. Mrozek, T. Krystkowiak, I. Dorsz oraz za konie pracowali: S. Wyzujak i R. Różyński. W nagrodę konie dostały 10 kg owsa, a drużyna pamiątkowe odznaki i talon w kwocie 1000 zł na uzupełnienie umundurowania, ufundowany przez Prezesa Zarządu Gminnego ZOSP RP Waldemara Pawlaka.

Z roku na rok poprawia się stan techniczny i wygląd sikawek, także umundurowanie strażaków. W coraz większej liczbie drużyn pojawia się dbałość o realia historyczne.

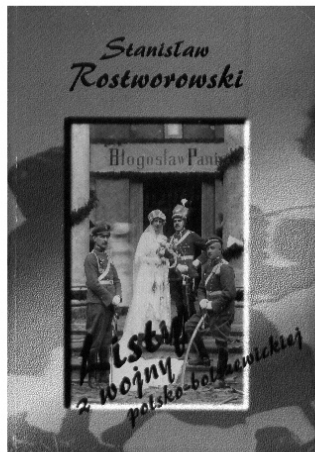
Zawody Sikawek konnych są lekcją historii dla młodszych pokoleń. Sikawki konne - cuda dawnej techniki odżywają w tym dniu. Warto to zobaczyć i wyobrazić sobie jak nasi dziadkowie pędzili do pożaru.



Prezes Zarządu Głównego OSP RP Waldemar Pawlak składa gratulacje naczelnikowi Pawłowi Wabińskiemu za zajęcie II miejsca w zawodach.

EMILIA RÓŻYŃSKA
kronikarz OSP Siedlec

REGIONAŁKI PĘPOWSKIE (3)



(dokończenie ze str. 1)

Od 1 IV 1920 pełnił tę samą funkcję w sztabie 4 Armii. Od 7 VII 1920 już w stopniu majora otrzymał przeniesienie na stanowisko szefa Oddziału Operacyjnego w Grupie Poleskiej. Od VIII 1920 kolejno był na stanowisku szefa Oddziału Operacyjnego w 5, później w 3 Armii.

Blisko 30 lat nie wyłączając okresu wojskowej emerytury (1935-1939) żył w kręgu spraw wojskowych i wojennych. Oprócz zasług, medali i orderów pozostawił bogatą spuściznę pisarską. Szczególnie wartościowe w płaszczyźnie historycznej i artystycznej wydają się być listy kierowane głównie do żony Zofii z frontu wojny polsko-bolszewickiej.

W 1945 roku na śmietniku w Pępowie (koło dzisiejszego placu targowego) syn Generała Ludwik odnalazł porzucone przez szabrowników, a bezcenne dla historyków archiwum St. Rostworowskiego. Wśród podniszczonych dokumentów były rzeczony listy z lat 1919-1920. Staraniem rodziny Autora 50 lat później ukazały się w wydaniu książkowym (*Listy z wojny polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1995). Czytelnik otrzymał dzieło ważne ze względu na czas i miejsce jego powstania. W dziejach polskiego piśmiennictwa *Listy* powinny zająć pozycję wyjątkową, co należy mieć nadzieję kiedyś się stanie.

Przewijający się w *Listach* młodzieńczy zapał Autora (był ledwo po trzydziestce), wiara w rychłe zwycięstwo wydają się podnosić czytelnika na duchu. Nawet pojawiające się w końcowej fazie wojny (ofensywa Armii Czerwonej VI-VIII 1920 zmusiła wojska polskie do cofnięcia się na linię Wisły i w rejon Lwowa) zwątpienia i rozgoryczenia postawą polityków, części społeczeństwa, a nawet Armii nie złamały woli walki. 14 VIII 1920 pisał do żony z Modlina: "Dziś zaczyna się bitwa o Polskę, bo o Warszawę. Bolszewicy nas zaatakują, my ich. Wojna jest hazardem-Bóg da, że wypadnie ta bitwa na naszą korzyść". Pisał z reporterskim zacięciem, dawał świadectwo wydarzeniom ważnym strategicznie, np. zajęcie Lidy i Wilna przez wojska polskie (patrz wypisy); opisał setki wydarzeń ulotnych, z pozorów mało istotnych epizodów. Z dumą pisze, że otworzył na cześć Józefa Piłsudskiego puszkę konfitur z truskawek, które z Gałowa przysłała mu teściowa Elżbieta Mycielska, a Komendant ku radości Autora chwalił smak wielkopolskich konfitur. Młody Rostworowski z dużym szacunkiem wyraża się w *Listach* o swoich przełożonych: Naczelniku Piłsudskim, generałach Szeptyckimi i Sikorskim.

Oprócz wypowiedzi na tematy wojenne, polityczne, towarzysko-obyczajowe, a nawet moralne i estetyczne są fragmenty bardzo osobiste, w końcu to listy adresowane do żony. Są wyznania o mękach rozłąki i samotności, wspomnienia niedawno przeżytych uniesień i inne. Autor we właściwy sobie sposób pielęgnuje miłość do żony, nie tylko czułyimi słowami i troską, ale miłością do nowo narodzonego dziecka; myśli o zapewnieniu rodzinie godnego życia (po wojnie), interesuje się losem walczącego na froncie szwagra Michała Mycielskiego.

Dobrze się stało że *Listy* choć późno, ale w końcu trafiły do obiegu czytelniczego. Autor mógł być świadomy, że pisze je dla szerszego grona czytelników. W dawnych domach szlacheckich przechowywało się korespondencję. Tak to

zwykle bywa, że gdy listy nabierają patyny, a autor był postacią nieprzeciętną, stanowią cenne źródło wiedzy o przeszłości.

Wydaje się, że krótkie wypisy z *Listów*, którymi podparto niniejszy tekst lepiej przybliżą czytelnikowi postać ich Autora niż najobszerniejsza nota biograficzna. Dziś w dobie szalonego rozwoju form przekazu medialnego, środków komunikowania się i natłoku informacji rzeczywistość wymaga zwięzłości wypowiedzi. Okrojone z konieczności wypisy są mało reprezentacyjne, ale jeśli zachęcą czytelnika, by sięgnął do całości *Listów* spełnią swoje zadanie z nawiązką.

List z 22 IV 1919 (fragmenty)

Żołnierz bije się świetnie, choć to rekrut młody. Polacy to jednak naród improwizatorów. Im co mniej przemyślanego w szczegółach, tym lepiej z nagłą się robi. Wojna to cykl niespodzianek, więc Polacy czują się jak w swoim żywiole. Komendant (J. Piłsudski przyp. B)) imponuje mi swoimi zdolnościami wodza. Stojąc blisko śledziłem poszczególne decyzje, znałem ich wagę i doceniałem doniosłość. Były świetne.

Nędzą ludności okropna. Chleb stał się złotem jak w bajce. Za chleb można kupić wszystko, a więc i orientację. W tych warunkach tym bardziej rozczulające były sceny, gdy po wsiach chłopi, znosili naszym żołnierzom na gody jaja i ser, choć sami są w nędzy. Ale są to chłopi o polskich, szlacheckich nazwiskach.

Bolszewicy to nie ludzie, to opętanci, to zaraza czy szal zniszczenia, mordu i dzikości. Wojna z nimi to wojna z horądą gorszą od Tatarów. Coś pierwotnego jest w ich ideologii rozkładu.

W liście z 26 IV 1926 opisał zdobycie Lidy i Wilna przez wojska polskie (fragmenty).

Było to 17 kwietnia. Pierwsze uderzenie na ogół zawiodło. Bolszewicy przez szpiegów wiedzieli o naszej ofensywie i bronili się mocno. Tylko osobista interwencja Komendanta (J. Piłsudskiego przyp. B)), który samochodem pojechał na front i rzucił rezerwy-przeważała szalę. Dworzec był wzięty, pociąg pancerny bolszewicki trafiony naszym granatem wyleciał w powietrze, zmiatając na przestrzeni 200 m duże drzewa jak zapalki. Trzeba było zdobywać miasto, w którym bronili się bolszewicy Żydzi. Z okien domów szły strzały. Decydujący stał się świetny manewr jednego z ułańskich szwadronów. Przedarli się oni na tyły bolszewików i zaszarżowali w 40 koni

batalion marynarzy bolszewickich. Stracili trochę ludzi, ale zdobyli 28 karabinów maszynowych, rozbili w puch marynarzy, zdobyli tabory i napełnili takiego strachu, że w nocy z 17 na 18 kwietnia bolszewicy Lidę opróżnili. (...) Równocześnie z atakiem na Lidę druga kolumna szła już na Wilno. (...) Zajęto Wilno, które było Główną Kwaterą armii zachodniej bolszewików, ich punktem etapowym i podstawą operacji. Zdobyć materialną wartość kilkudziesięciu milionów, moralna dziesięciokrotnie większa. Było to jedno z wielkich zwycięstw polskiej wojny. Wiadomość o nim doszła nas w Lidzie pierwszego dnia świąt. Komendant był na świętym w jednym z pułków, myśmy tego dnia nie mieli nawet czasu zjeść obiadu. Z depeszą o zajęciu Wilna pogałem samochodem do Naczelnika wraz z majorem Brzozowskim. Nie widziałem go (J. Piłsudskiego przyp. B)) nigdy tak wzruszonego. Gdy z ganku odczytano tekst depeszy brwi marszczył i mówić nie mógł.

W liście z 4 V 1919 Autor dodaje: *Czytasz tam, że Wilno wzięliśmy, że mieliśmy kilka ciężkich dni by je obronić, a teraz mogę i to napisać, że całą tą obroną choć z daleka kierował generał (Szeptycki przyp. B)), mając do pomocy tylko osobistego adiutanta i mnie, jako zastępcę szefa sztabu.*

Dzień później pisał o służbie jaką pełnił w sztabie: *Praca sztabowa na froncie jest tak samo bezpieczna jak w Warszawie, z tą różnicą, że trwa 24 godziny na dobę i że od małego zaniechania zależy nie więcej jak przegrana bitwa lub śmierć kilku tysięcy ludzi.*

List z 5 V 1919 (fragmenty)

Pamiętasz Zuleczko jak Ci tłumaczyłem, że musisz być "une femme forte" (silną kobietą przyp. B)). Ty brataś to może zdawkowo i dziecinnie. Wierzaj mi, że przewidywanie przyszłości nie jest rzeczą przyjemną.. I wówczas gdy mówię o Ciebie



Gembice.



List z 27 VIII 1919 (fragment)

Niedobry pociąg przyszedł tak prędko do Pępowa (Rostworowski wracał na front po krótkim urlopie w Gębicach przyp. BJ), a później w Krotoszynie stał się prawie całą godzinę, czekając na pociąg poznański. Mam wrażenie, że mi tę godzinę urlopu ktoś ukradł i nie dał mi się z Tobą jeszcze choć odrobinę dłużej nagadać i Tobą się nacieszyć.

18 VII 1920 trwała ofensywa wojsk bolszewickich. Wojska polskie wycofywały się na linię Wisły i w okolice Lwowa. Sytuacja na froncie była ciężka. Rostworowski pisał: Grupa Poleska jest jedyną jednostką bojową, która w dalszym ciągu bije bolszewików i tym bardziej trudno nam się pogodzić z wiadomościami z innych odcinków, a jeszcze mniej z nastrojem prasy i polityków, którzy godzą się na podyktowane, a haniebne warunki Lloyd George'a (niekorzystne dla Polski

oświadczając i gdy się po świętach z Tobą żegnał, wiedziałem, że życie Twoje przy mnie ciężko się może ułożyć. Wierzaj mi, że wówczas niejedno przemyślałem i po sto razy zadawałem sobie pytanie, czy mam prawo taką dziecińkę brać na swoje sumienie. Mówiłem Ci zresztą o tym otwarciu. Skoro jednak i z Twoich ust i z zachowania poznałem, że podobał Ci się temu, to wszelkie wątpliwości ustały. (...) Opowiadałem Ci o Kwaśniewkim, o Kleebergu i tylu innych, których nazwiska nie są historyczne, ale którzy czują i myślą tak samo jak my. Kleeberg młodszy ożenił się dwa miesiące temu, a teraz od trzech tygodni jest w Wilnie i stamtąd kieruje jego obroną. A takich ludzi jest tysiące. Aż przykro pomyśleć, że w innych warunkach rozstanie z żoną byłoby czymś bohaterkim. W dzisiejszej dobie, tak jak za dobrych, polskich czasów, staje się to normalne i nikt się nad tym nie rozczula. Ułtw mi Dziecinko to położenie, bo i tak mi jest czasem bardzo ciężko bez Ciebie.

27 XII 1919 Rostworowski był przejazdem w Poznaniu. W dniu tym do stolicy Wielkopolski zjechał Ignacy Paderewski, by dokładnie w pierwszą rocznicę swojej pamiętnej wizyty w Poznaniu, która spowodowała wybuch powstania wielkopolskiego spotkać się z mieszkańcami.

Czas było wracać, bo Bazar już od 4 oblegał tłum. Pół godziny przedzierając się od skweru do bramy. Przyłączyłem się do komitetu witającego Ignacego Paderewskiego. Witaj się bardzo serdecznie i mnie prawie wyściskał, a Helenka (Paderewska przyp. BJ) rzuciła czułe spojrzenie. Wpakowałem się za nimi do mieszkania tego Francuza Marqueta i z sąsiedniego okna z Kotem Bnińskim udawaliśmy świętę. Widok był wspaniały - 15 tysięcy głów zbitych na placu (dzisiaj Plac Wolności przyp. BJ). Punkt o 4.40 zagrzmiały w ciszy zupełnej strzały armatnie. Wojsko salutowało, zdjęto nakrycia z głów. Po trzecim strzale zabrzmiał donośny głos Paderewskiego. Treść mowy raczej słaba: "Ja byłem przyczyną powstania - do mnie kule były skierowane. W pokorze za to Bogu dziękuję - a wam za manifestację."

List z 19 VI 1919 (fragment)

Czekaj Zuleczko, jeszcze będziemy na naszych leżach małżeńskich figlować i śmiać się, aż dzieciak w najnieodpowiedniejszej chwili rozkrzyczy się na dobre. Tak w to mocno wierzę, że aż mi się samemu na myśl o tej sytuacji weselej zrobiło. Oj wziąłbym Cię na ręce (ostrożnie) i podniósł het-het ...(...) Idę spać, psia kość sam, moja ty Dziecino kochana. Myślę o Was dwojgu (Rostworowscy spodziewali się dziecka przyp. BJ), o tym, co tam nóżkami kopie i straszna czułość mnie bierze. Dobranoc.

List z 22 VII 1919 (fragment)

Tak mi w oczach stają te dwa dobre tygodnie spędzone zeszłego roku w Gębicach. Pamiętasz te śliczne spacerki do lasu, a właściwie po alejach, tę wyprawę do kościoła i na pocztę, i tę cichą modlitwę Twoją w chwili, gdy ja do Mamy kartkę pisałem? Ile to rzeczy zmieniło się na świecie od roku! Ale nasza miłość została. Jak strasznie mało byliśmy razem przez ten czas.

warunki pokoju odrzucone przez bolszewików przyp. BJ)(...) W obozie gen. Sikorskiego przeżywamy zupełnie te same uczucia, co Poniatowski i Kościuszko w obozie w Połonnem przed przystąpieniem króla do Targowicy. My się czujemy zdolni do dalszej walki, a tam w kraju paktują zdaje się na zgubę i postawią nas przed dokonanymi faktami. Trudno wprost wyrazić, co człowiek teraz przeżywał Mińsk, Wilno, Lida - etapy naszych rocznych zwycięstw zawaliły się w ciągu 15 dni. Gdyby armia bolszewicka była naprawdę tak silna, to byłoby jeszcze do wytłumaczenia. Ale biją nas nie oni, lecz nasza własna słabość - jakiś dziki charakter bez cienia wytrwałości, który cechuje nasz naród, a więc i jego armię.

Ten list Rostworowski pisał 2 X 1920 z Grodna. Minęło 5 tygodni od zakończenia zwycięskiej bitwy warszawskiej, zaledwie kilka dni po zwycięskiej bitwie nad Niemnem (20-28 IX 1920) (fragmenty).

W chwili, gdy się najmniej spodziewałem Twojego listu, doszedł mnie taki przemysł z dnia 24 IX, a więc pisany w rocznicę Twojego dziewiętego wieczoru. Dziwnie telegrafowałaś myślą pisząc ten list do mnie, bo aż nieswojo mi się robiło, czując tego dnia samotność i odległość nas dzielącą. Gdy przeczytałem ustęp: "Jędrak zapęda się do drugiego pokoju i wdrapuje na taborecik", to w pierwszej chwili nie zrozumiałem go i dopiero odczytując uświadomiłem sobie, że mamy już takiego syna, który sam zaczyna się poruszać.

Spotkałem się tu ze Stefanem Iwanowskim, który komenderuje pułkiem. Z całym uznaniem jestem dla jego energii i zdolności. Przyznam się, że mi wstyd niemądrych, zazdrości podyktowanych uwag o nim, którymi się z Tobą dzieliłem, co zresztą robi trzy czwarte jego byłych, starszych kolegów. Obawiam się, że w chwili gdy wojna się skończy, tego rodzaju niezdrowe emulacje wśród oficerów przybiorą ogromne rozmiary. Wszyscy pełni (tzn. przeważnie oficerowie legionowi) funkcje o trzy stopnie przewyższające doświadczenie i rangę, jeśli nie wiek. W przeciętnej armii major dowodził plutonem piechoty, obecnie są porucznicy, którzy dowodzą pułkami, a majorowie brygadami (np. Głuchowski w kawalerii). Po nastaniu normalnych warunków wrócą pokojowe normy, tzn. że każdy dostanie o dwa stopnie niższe funkcje, a wtedy wszyscy będą się czuć pokrzywdzeni. Co za bigos robi się to nie masz pojęcia! Tych sztabowych oficerów będzie dużo jak psów, a miejsc dla nich mało. Dopiero zaczną się intrzygi w wygryzaniu jednych przez drugich. (...) Myśli te nasuwają pod wpływem widoków na bliski pokój. Na froncie może mniej się o tym mówić niż w kraju. Nie bardzo się chce w to wierzyć, by pokój wybuchł, a po drugie nikt sobie nie wyobraża świata bez wojny.

12 X 1920 podpisany został rozejm, który zakończył wojnę. Ostatni list Rostworowski wysłał do żony dwa dni wcześniej z Pławowic.

Mój Zulik Kochany!

Dojechawszy do Krakowa dowiedziałem się, że Mama jest jeszcze w Pławowicach, więc zabrałem się "tu dotąd" z Zygmuntem Morstinem. Radość z zobaczenia Matuli była wielka, ale o ile byłaby większa, gdyby było można z Tobą tę podróż odbyć. List ten przyjdzie pewno już przy mnie do Gębic. Piszę go, by dać Ci tylko dowód, jak mi pilno do mojego Kochania i jak mi tu brakujesz. Za trzy dni oczęta Twoje mocno całować będę. Jędrka na rękach nosić, a Mamie historie z wojny opowiadać (syn Jędrka zmarł kilka lat później przyp. BJ).

OPRACOWAŁ: BOGUSŁAW JANIK

TO JUŻ 50 LAT

4 września br. miała miejsce uroczystość 50-lecia Koła Łowieckiego Nr 15 "Lis" w Pępowie. Myśliwi, ich rodziny i zaproszeni goście spotkali się w leśniczówce Rajska Knieja koło Smolic. Koło liczy 30 członków i gospodaruje na dwóch obwodach łowieckich, o powierzchni 6 tys. hektarów.

Uroczysty charakter tego wydarzenia podkreślono rozpoczynając ją uroczystą mszą św., którą odprawił proboszcz parafii w Smolicach ks. Krzysztof Woźny. Następnie miało miejsce odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, którego dokonał dr. Tadeusz Haremski - wiceprzewodniczący Wielkopolskiego Sejmiku Łowieckiego. Wiele myśliwych z Koła "Lis" otrzymało odznaczenia.



Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Koła "Lis" Kazimierz Zaremba, po czym życzenia i gratulacje składali, na ręce Prezesa zaproszeni goście, wśród których byli m.in.: Stanisław Grylewicz - prezes Okręgowego Związku Łowieckiego w Lesznie, Wiesław Buliński - zastępca Nadleśniczego Nadleśnictwa Piaski, delegacje zaprzyjaźnionych kół z Piasków, Krobi i Ponieca (Jaś).

NAJLEPSI ABSOLWENCI



Co roku Wójt gminy Pępowa funduje nagrodę absolwentowi z terenu gminy, który uzyskał najlepszą średnią ocen na świadectwie maturalnym.

W tym roku wręczenie nagrody, w wysokości 400 zł, miało miejsce 13 września w Urzędzie Gminy. Nagrodę otrzymała Blanka Małecka, absolwentka Liceum Ekonomicznego w Krobi. Na dalszych miejscach znaleźli się: Mariusz Popiołek - Technikum Budowlane w Lesznie, Małgorzata Kaźmierczak - Liceum Ogólnokształcące w Lesznie i Izabela Grzesiak - Technikum Ochrony Środowiska w Lesznie, którzy otrzymali listy gratulacyjne i upominki książkowe. Gratulujemy.

NA STAREJ FOTOGRAFII (8)



Na zdjęciu od lewej: Maria Rostworowska, Anna Rostworowska kanoniczka.

Zdjęcie to zrobił zapewne Pułkownik Stanisław Rostworowski lub ktoś z jego rodziny ok. 1938 roku, przed pałacem w Gębicach. Niedługo potem zaczęła się II wojna. W grudniu 1939 hitlerowski okupant wysiedlił rodzinę Pułkownika z Gębic. W pałacu zamieszkał niemiecki zarządca baron Hahn. Pozostała polska służba rekrutująca się głównie z mieszkańców wsi. Zatrudniona w pałacu w latach wojny Marianna Sierleja z Gębic to porzucone gdzieś zdjęcie znalazła i przez ponad pół wieku przechowywała w swoim domu. Później trafiło ono na ręce autora cyklu "Na starej fotografii".

Na odwrocie zdjęcia ktoś napisał: *Lizka Marysia*. Pod drugim imieniem kryje się córka Rostworowskich, wtedy nastolatka. Dziś Pani Maria z Rostworowskich Dietlowa ma gromadę wnucząt. Jej syn prof. Tomasz Dietl jest wybitnym fizykiem, członkiem PAN (*Wielka Encyklopedia PWN* tom 7, Warszawa 2002).

Obok do fotografii stanęła Anna Rostworowska (1902-1976) "Lizka", krewna Pułkownika, członkini Zgromadzenia Panien Kanoniczek w Warszawie. W Gębicach

była nauczycielką Marii, córki gospodarzy. Po II wojnie światowej pracowała jako lektorka języka angielskiego na Uniwersytecie w Toruniu.

Dziwne i ciekawe bywają losy starych fotografii. Ta, o której piszemy dziś po 65 latach wróci do dawnych właścicieli i znów stanie się pamiątką rodzinną.

W zbiorach rodzinnych zdarzają się fotografie niepodpisane i nikt nie pamięta-kogo i co przedstawiają. Dlatego warto czasami zajrzeć do starych albumów i chociaż krótko opisać zdjęcia, które pozostawili nasi dziadkowie, rodzice i my współcześni. Prędzej lub później pokolenia, które przyjdą po nas będą szukać swoich korzeni i o ile łatwiej będzie im wtedy określić swoją tożsamość na podstawie tego co własną ręką dla nich napiszemy.

BOGUSŁAW JANIK

Pani Magdalenie Cieplik dziękujemy za odnalezienie zdjęcia.

UWAGA! WYSTAWA STAREJ FOTOGRAFII

Przejrzyj swoje zbiory. Na jesień planowana jest w Pępowie wystawa starej fotografii pt. *Ludzie, obyczaje i przemijanie*.

Szukam starych, ciekawych zdjęć (do 1970r.) z dzisiejszej gminy Pępowo, np.: z dawnych majątków, z życia mniejszości niemieckiej, zdjęć powstańców wielkopolskich i żołnierzy walczących w wojnach, zdjęcia z pierwszych lat PRL-u, z zebrań partyjnych i pochodów pierwszomajowych, ciekawych widoków, zdjęcia z pracy w gospodarstwie i na roli, zdjęcia z zajęć dawnych lekarzy, nauczycieli, urzędników, ciekawe zdjęcia rodzinne itp.

Zdjęcia, albumy (zdjęć nie trzeba wyklejać z albumów) można składać w Centrum Rozwoju Gminy w Pępowie ul. Powstańców Wlkp. u pana J. Lisieckiego lub w pałacu w Gębicach u niżej podpisanego. Po skopiowaniu zdjęcia (albumy) natychmiast zwrócimy.

BOGUSŁAW JANIK

PROPOZYCJE GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ



Frances Mayes - Słodka leniwa Gorigia

Akcja powieści rozgrywa się w latach siedemdziesiątych XX wieku na głębokim amerykańskim Południu, hipnotyzującym swoim leniwym czarem, ciężkim od zapachu magnolii. Swan - mała mieścina, drzemiąca w upale pośród lasów, skrywa niejedną mroczną tajemnicę.

Barbara Leaming - Pani Kenedy lata zagubione w historii

„Zawsze szłam za mężem” - te słowa usłyszeli od Jacqueline Kennedy agenci ochrony, którzy próbowali ją odwieść od udziału w żałobnej procesji na cześć zamordowanego prezydenta. Zaledwie trzy lata wcześniej ta sama kobieta, pełna obaw i małżeńskich trosk, przekraczała po raz pierwszy progę Białego Domu. W wieku trzydziestu jeden lat świeżo upieczona Pierwsza Dama była już głęboko sfrustrowana swoim małżeństwem. Chroniczna niewierność męża zmuszała ją do ciągłej walki o poczucie własnej wartości. Problemy te sprawiały, że sięgała po alkohol i narkotyki, popadała w depresję.

Norman Davies - Powstanie '44

Powstanie Warszawskie to jedno z najbardziej

dramatycznych wydarzeń drugiej wojny światowej, w którym ogniskują się historyczne konflikty tamtego czasu. Chociaż z różnych powodów na Zachodzie i na Wschodzie starano się o Powstaniu zapomnieć jego skutki były trwałe, a jego echem brzmia po dzień dzisiejszy. Historyczne znaczenie Powstania w związku z siłami działającymi w odrębnie antyhitlerowskiej koalicji lepiej widać dziś, z perspektywy czasu. Davies umieścił historię Powstania na obszernym tle zdarzeń od 1929 do 1956 roku, rozszerzając narrację do czasów współczesnych.

Zygmunt Kałużyński - Do czytania pod prysznicem czyli znalezione w osobistej szufladzie

Zajrzenie do osobistej szuflady w biurku Zygmunta Kałużyńskiego daje zaskakujące, chwilami sensacyjne rezultaty. Czego tu nie ma: prowokacje, żarty, zwierzenia, poważne eseje, scenariusze nigdy nie wyemitowanych programów telewizyjnych a nawet relacja z procesu sądowego wytoczonego przez Autora znanym krytykom.

Jacek Kuroń - Rzeczpospolita dla moich wnuków

Jacek Kuroń - współtwórca Komitetu Obrony Robotników, działacz "Solidarności" i doradca Komisji Krajowej "Solidarności" (1980-1981), więzień stanu wojennego, działacz podziemnej "Solidarności" (1984-1989), uczestnik Okrągłego Stołu, poseł na Sejm w latach 1989-2001, minister pracy w latach 1989-1990 i 1992-1993 - w książce z serii "Szklane domy" przedstawia swoją wizję przyszłości Polski i świata. Swoje życzenia, a więc wartości, wedle których chciałby kształtować przyszłość, rozpatruje w kontekście opisu tendencji występujących współcześnie, prezentując nie tylko wizje przyszłości w swoich marzeniach, ale także szansę i zagrożenia naszej przyszłości widziane z dzisiejszej perspektywy.

Gdy alkohol staje się problemem

PROGRAM WYCHODZENIA Z ALKOHOLIZMU

Pierwszy Krok mówi, że jestem bezsilna wobec alkoholu, który rzeczywiście jest silniejszy ode mnie, skoro nie umiałam znaleźć sposobu, aby utrzymać alkoholika z dala od butelki. Sugeruje on również że chaos, jaki ta bezsilność spowodowała sprawił, że moje życie nie było łatwe do zniesienia. A więc przechodząc do Stopnia Drugiego odkrywam, że Dwanaście Stopni to ściśle powiązany łańcuch, który daje jasne zrozumienie nowej sytuacji. Mówi on:

„Uwierzyliśmy, że Siła Większa od naszej własnej może nam przywrócić równowagę ducha i umysłu”

Znaczy to, że chociaż nie możemy pomóc samym, pomoc jest w zasięgu ręki.

Stopień Drugi zmusza nas do spojrzenia prawdzie w oczy: nie jesteśmy w stanie zmienić innego człowieka. Potrzebowaliśmy czegoś więcej, niż nasze ludzkie doświadczenie i inteligencja, aby rozwiązywać problemy, jakie niesie nam życie, szczególnie życie z alkoholikiem, czy to pijącym, czy nie.

Stopień Drugi mówi o tym, że nie będziemy samotni wobec tych problemów, jeżeli uwierzymy, że pomoc jest w pobliżu. „Uwierzyć” znaczy stopniowo uświadamiać sobie Siłę Większej w naszym życiu. Stopień Drugi przyniósł nam promień nadziei, gdy uczyniliśmy pierwsze bojaźliwe posunięcia, chcąc nawiązać więź duchową z „Siłą Większą niż nasza własna”. Zaczęliśmy sobie zdawać sprawę, że jest Ona gotowa nam pomóc, jeżeli tylko chcemy tę pomoc zaakceptować.

Co ta Siła mogłaby dla nas uczynić?

Mogłaby „przywrócić nam równowagę ducha i umysłu”. Wydaje się to szokujące wielu osobom, które zawsze sądziły, że tylko alkoholik potrzebuje przywrócenia mu zdrowia. Sama myśl o tym, że ktokolwiek inny z rodziny mógłby nie być zdrowym psychicznie, wywoływała zwykle gorące zaprzeczenia. Czy to małżonek, ojciec, matka, dziecko, czy też przyjaciel alkoholika, wielu z nas przystąpiło do Al.-Anon w przekonaniu, że cały ten „obłąd” dotyczy wyłącznie alkoholika. Byliśmy przestraszeni słysząc, że my także mamy się zmienić, że program Al.-Anon dotyczy nas samych, rodziny alkoholika, nas, którzy tak usilnie próbowaliśmy nadać życiu jakiś sens i żyć z alkoholikiem.

Trzeba nam było więcej pokory, aby przyznać, że zachowaliśmy się nierozsądnie. Ale, gdy wreszcie zrozumieliśmy, że właśnie my, by przestać żyć w ciągłej rozterce i niezadowolenu, musimy się zmienić, łatwiej nam było zaakceptować myśl, że pokora jest konieczna, byśmy mogli uzyskać uzdrawiającą pomoc.

Kiedy, spojrzeliśmy na siebie uważnie, musieliśmy przyznać, że często nasze postępowanie było podyktowane złością, goryczą lub lękiem. Wielu z nas reagowało na zachowanie alkoholika w sposób nierozsądny i histeryczny. Było to zupełnie zrozumiałe, że myśleliśmy w sposób obronny o usprawiedliwianiu tego, co robimy, jednakże wielu z nas nauczyło się, że naszych działań nie można usprawiedliwiać.

Nierozsądne zachowanie przejawia się w najrozmaitszy sposób. Oto przykłady:

- mąż, który zostawia małe dzieci z pijącą żoną i zamartwia się, że coś się może dzieciom przydarzyć, podczas kiedy on jest w pracy,
- albo żona, która tak się boi męża, że nic nie robi aby uchronić siebie i dzieci przed jego nieprzewidywanym zachowaniem,
- jeszcze inna żona pozwala, aby dziecko siadało do samochodu z pijanym ojcem za kierownicą,

Weźmy pod uwagę współmałżonków, lub rodziców, którzy robią wszystko, aby uchronić kochanego alkoholika

przed konsekwencjami jego picia. Ukrywają jego uzależnienie przed krewnymi i przyjaciółmi, usprawiedliwiają jego zachowanie przed sędzią, a nawet próbują przeniósć pijanego do wygodnego łóżka, aby nie obudził się następnego ranka na podłodze! Niektórzy są tak zdezorientowani, że piją wraz z alkoholikiem, myśląc, że dzięki temu zostanie dla niego mniej alkoholu! Czasami działania tego rodzaju powodowane są dobrymi intencjami, ale najczęściej gniewem i rozczarowaniem. I prawie zawsze ukrytą pod tym myślą, że coś powstrzyma alkoholika od picia. Wyobraźmy sobie, że musimy to „coś” odkryć.

Nauczyliśmy się jednak, że taka postawa daleka jest od „zdrowej”. Zastanawialiśmy się czy były to myśli, słowa i działania zrównoważonych, rozsądnych ludzi. Gdy zdaliśmy sobie sprawę z tego, zrozumieliśmy, że potrzebujemy tego rodzaju pomocy duchowej, jaką można znaleźć w AL.-Anon.

Kiedy nareszcie zobaczyliśmy naszą sytuację we właściwym świetle, pojęliśmy też dlaczego konieczne było zwrócenie się do Siły większej niż nasza własna. W tym okresie doświadczeń pracy wg programu AL.-Anon było jeszcze za wcześnie by oczekiwać pełnego zaufania do Siły Większej, szczególnie jeżeli uważaliśmy się za osoby bardzo niezależne.

Być może i przedtem posiadaliśmy wiarę w Boga, ale nie zwracaliśmy się do Niego poza zwykłymi pacierzami. Mogliśmy wyobrazić Go sobie jako wrogię nam ducha, karzącego nas niewiedomo za co. Ci z nas którzy wyrosli w religijnym otoczeniu, byli przyzwyczajeni modlić się prosząc o spełnienie swych pragnień.

Większość z nas modliła się o to, aby coś zmieniło pijanego w normalnego, odpowiedzialnego człowieka. Ci, którzy nie wierzyli, również przyznali, że nie są w stanie kierować swoim życiem, ale dzięki oparciu i pomocy AL.-Anon, z czasem zaufali „Siłę Większej niż własna”.

Nie oznacza to, że nie doświadczyliśmy w drodze cofania się i niepowodzeń, ale nauczyliśmy się patrzeć na nie jako na stopień w naszym rozwoju duchowym, i jako na okazję do zdobycia potrzebnego nam doświadczenia.

Dało to nam nowe perspektywy i przygotowało do rozwiązań, których nie mogliśmy przewidzieć. Spokojne, zrównoważone zaakceptowanie rozczarowań koilo nasze stargane nerwy, a także dowodziło naszej wiary, że sprawy ostateczne ułożą się pomyślnie. Nie było to wyrazem słabości i rezygnacji, ale rozsądnym przyznaniem, że życie składa się z wydarzeń przyjemnych i przykrych i że wszystkie one dają okazję do poznania samego siebie.

Często zdarzało się, że nowoprzybyły pograżony w rozpacz, zjawiał się w AL.-Anon już zdecydowany, by przeprowadzić radykalną zmianę w swoim życiu przez rozprawę sądową, separację czy też rozwód. Członkowie AL.-Anon, którzy byli niegdyś w podobnej sytuacji dzielili się swoim doświadczeniem i wykazywali, że warto rozważać jeszcze inne możliwości. Tu należy przypomnieć, że członkowie AL.-Anon nigdy nie radzą innym działania lub zaprzestania działania szczególnie nowo przybyłym, nie znającym jeszcze programu AL.-Anon na tyle wystarczająco, by wiedzieć, że mają też inne możliwości wyboru.

Przekonaliśmy się, że udzielając rady o podjęciu jakiegoś działania wydawaliśmy nieuprawnione sądy i decyzje, wpływające na życie innych. Mogliśmy jednak dzielić się naszym własnym doświadczeniem oraz proponować obiektywny punkt widzenia.

Nasze nie emocjonalne zaangażowanie często pomagało innym ludziom w podjęciu rozsądnych decyzji. Pomagając sobie, pomagaliśmy innym w powrocie do zdrowia, dzięki czemu byli oni bardziej zdolni do podejmowania swych własnych decyzji.

„Bóg jest obecny we wszystkich swoich stworzeniach, ale nie wszystkie w równym stopniu są świadome Jego obecności.”

GMINNA KOMISJA
ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH
W PĘPOWIE

ZMIANY ŚWIADCZĄCE O STARZENIU SIĘ SKÓRY I ETAPY PIELĘGNACJI

Opracowanie zabiegu pielęgnacyjnego dostosowanego o danego typu cery jest skomplikowane i wymaga dokładnego zdiagnozowania stanu rzeczy. Zabiegi muszą być dobrane indywidualnie i nieprzypadkowo. Niezależnie od rodzaju cery i wieku klientki. W pewnym etapie zaczyna się początkowo wolny, a potem zdecydowanie szybki proces starzenia. Czynniki mające na to wpływ są zawsze takie same, tylko stopień ich nasilenia może być różny.

I Etap zapobiegania - (25 r.ż.) to przede wszystkim ochrona skóry przed szkodliwym działaniem środowiska, ochronę tę zapewnia preparat z filtrami ochronnymi, a także lipidy formujące barierę ochronną skóry. Chronią one przed utratą wilgoci, a jednocześnie pełnią funkcje odżywcze. Preparaty ochronne powinny zawierać także wit. C i wit. E, które neutralizują działanie wolnych rodników, a także produkty higroskopijne mające zdolność wiązania (przyciągania) wody.

II Etap regeneracji - (30 r.ż.) jest to etap wyczyszczenia i regeneracji skóry, etap ochronny, czyli usuwania

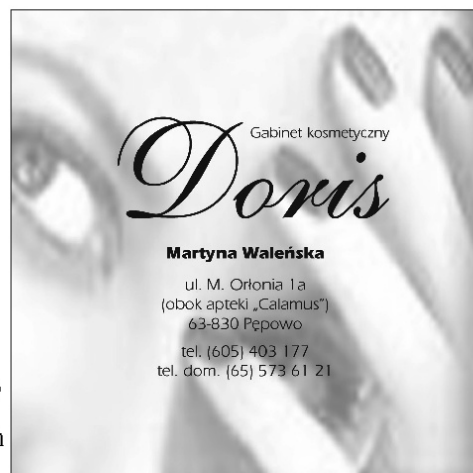
drobnych uszkodzeń skóry tj. przebarwienia, zaczerwienienia, pierwsze płytkie zmarszczki, oraz przeciwdziałanie wiotczeniu skóry. Etap regeneracji zmusza do stosowania preparatów kosmetycznych mających na celu uzupełnianie braków występujących w skórze w zależności od zdiagnozowania i kondycji skóry preparaty te stosuje się okresowo bądź stale.

Do grupy kosmetyków regeneracyjnych zalicza się preparaty skutecznie chroniące skórę, nawilżające, odżywiające skórę w ciągu nocy, a także preparaty łagodzące, a także wyciszające i działające przeciwstresowo, bardzo ważne jest unikanie stresów, gdyż skóra klientki zestresowanej jest nadwrażliwa i z dużymi oporami przyswaja substancje aktywne. Dlatego w gabinecie kosmetycznym zadbać trzeba o odpowiednią atmosferę (muzyka, olejki, światło, odpowiednie pomieszczenie).

III Etap stymulacji - (zaczyna się od 35 r.ż.) polega na pobudzeniu zakończonych procesów, fizjologicznych w skórze np. przemiany komórkowej

lub produkcji kolagenu i elastyny. Preparaty stymulujące działają na zasadzie kuracji szokowej, a typowym przykładem preparatu stymulującego jest np. serum, które działa podobnie do szczepionki, która stymuluje mechanizmy obronne. Skład kosmetyków szokujących jest ściśle strzeżony przez każdą firmę, natomiast zawsze podaje się bardzo dokładny opis kiedy i przy jakiego rodzaju cerach powinny być stosowane. Inną formą zabiegu stymulacji jest podawanie doustnie leków tj. witaminy i mikroelementy np. melatonina. Należy pamiętać, że nadal bardzo pomocne są zabiegi nawilżania, odżywiania i ochraniania skóry.

MARTYNA WALEŃSKA
Technik usług kosmetycznych



WYPOCZYNEK EMERYTÓW



W dniach 17 - 27 czerwca pępowscy emeryci i renciści odpoczywali w Świnoujściu. Pośród wielu atrakcji warto wymienić choćby: podróże statkiem, zwiedzanie Międzyzdrojów, a przede wszystkim ozdrowieńcze spacerunki w nadmorskiej aurze. Pogoda nie była najlepsza, jednak członkowie Koła Emerytów i Rencistów spędzili czas w doskonałej atmosferze z korzyścią dla zdrowia każdego z nich.

Jednym z miłszych wieczornych akcentów były imieniny trzech Władysławów i dwóch Janów, których razem było aż 5. Uroczystości trwały dwa dni i stały się okazją do dobrej wspólnej zabawy.



Zarząd Koła Emerytów i Rencistów w Pępowie zorganizował w dniu 15 sierpnia spotkanie przy ognisku pn.: "Emeryci się bawią". Impreza odbyła się w ogródku piwnym przy Pizzerii "Walentino" w Pępowie.

Na imprezę przybyło 80 członków Koła i zaproszeni goście, a wśród nich wójt Stanisław Krywicki i zarząd Koła Emerytów z Krobi.

Były tańce, a przygrywał dj.

Zarząd Koła dziękuje sponsorom za dofinansowanie imprezy: Wójtowi gminy Pępowo, pp. Matuszewskim i pp. Waszakom, I. Matyli i właścicielom marketu VICA.

TADEUSZ POSPIECH
Przewodniczący
Koła Emerytów i Rencistów
w Pępowie

JESIENNE PRACE W PASIECE



W pasiekach, odbyły się ostatnie: w tym roku miodobrania.

Ostatecznie też przekwitły miododajne kwiaty w naszym terenie. Trwa już podkarmianie pszczół syropem cukrowym (tzw. sytą) okres zimowli.

Pszczelarze dokonali podsumowania tegorocznych zbiorów miodu. Nie są one optymistyczne, są skromne, a w wielu przypadkach wręcz słabe. Wydajność miodu z jednej rodziny waha się od 0 kg do 25 kg.

Miodu jest więc w tym roku o połowę mniej od przewidywań. Tym bardziej należy się więc w miarę szybko zaopatrzyć w nasz najlepszy polski miód na cały okres jesienno - zimowy, nie licząc na miody importowane o niewiadomym pochodzeniu i jakości.

W pasiekach, sierpień przeznaczony jest na przygotowanie pszczół do zimowli. Jest to również sezon przygotowań do przyszłego pasiecznego lata - 2005. Chodzi o zazimowanie rodzin pszczelich o dużej sile, aby na wiosnę były zdolne do szybkiego rozwoju i wykorzystania wczesnych wiosennych pożytków. Należy bowiem pamiętać, że siła rodzin wiosną zależy od siły i składu rodzin jesienią. Pszczelarze przeprowadzają główny przegląd jesienny gniazd, zmniejszając zbyt obszerne, usuwając plastry źle odbudowane, trutowe, zbyt stare i zbyt świeże

(białe) i układając każde gniazdo do potrzeb danej rodziny. Ustala się także siłę rodziny pszczelej, obecność matki i czerwiu oraz stan zapasu pokarmu.

Po zakończeniu przeglądu, gniazdo okrywa się starannie matami lub poduszkami jako że dobra izolacja gniazda o tej porze wpływa dodatnio na prawidłowe, dłuższe czerwienie mateki wychówczerwiu.

Należy jednak pamiętać, że długotrwałość jesiennego czerwienia zależy też od wieku matki (im młodsza tym lepiej) oraz od stałego dopływu nektaru lub w zamian pobudzającego podkarmiania.

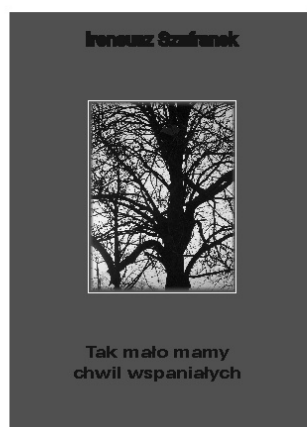
Młode pszczoły z jesiennego wychowu, lepiej znoszą zimowle, żyją dłużej na wiosnę od starych pszczół oraz intensywniej pracują na wczesnych pożytkach.

Tak jak pszczelarze przygotowują swoje pasieki do zimy, zaopatrując w pokarm, tak większość ludzi przygotowuje swoje rodziny i domy. Niech w długie jesienne i zimowe wieczory nie zabraknie na naszych stołach tego cudownego produktu leczniczego i odżywczego jakim jest nasz polski miód.

U naszych pszczelarzy miodu jest już niewiele, a więc z zaopatrzeniem się nie należy zwlekać.

STANISŁAW WACHOWIAK

TO JUŻ DRUGI TOMIK



Drugi tomik wierszy Ireneusza Szafranka znalazł się na pułkach księgarń i sklepów w naszym regionie.

Tak jak poprzednio wstępem opatrzył i wyboru wierszy dokonał znakomity leszczyński poeta Ryszard Biberstajn, a grafiki wykonał Karol Kubiak.

W tomiku zamieszczonych jest 31 wierszy, a tytuł jednego z nich "Tak mamy mało chwil wspaniałych" jest tytułem całości.

24 września odbędzie się w CSK wieczór autorski, promujący to wydawnictwo (JaŚ).

foto-video-dtp GALERIA

usługi - handel



- reportaż
- zdjęcia legitymacyjne, paszportowe itp.
- wizytówki, zaproszenia

w sprzedaży:

aparaty, ramy, antyramy, filmy, albumy, kasety audio i video dyskietki, płyty CD

J. Ślaski
63-830 Pępowa, ul. St. Nadstawek 15a
tel. 573 64 35



idziemy na wzgórze z pomnikiem ku czci poległych w latach czterdziestych i podziwiamy panoramę Cisnej i okolicznych wzgórz.



12 lipca

Rano jedziemy do Wetliny. Po zakwaterowaniu w "U Rumcajsa" jemy obiad w pobliskiej "Czartorii". Po posiłku schodzimy do Starego Siola, skąd szlakiem żółtym zaczynamy podchodzić w kierunku Przełęczy Orłowicza (1075 m n.p.m.). Na granicy lasu odczekujemy chwilę aż przestanie kropić przelotny deszczyk, by po kilkunastu minutach być na przełęczy. Krótki odpoczynek i szlakiem czerwonym wchodzimy na Smerek (1222 m n.p.m.). Jest to pierwszy szczyt na trasie naszej wędrowki, z którego widać niemal całe Bieszczady. Po nacieszeniu się wspaniałymi widokami wracamy do Wetliny. Po drodze spotykamy sporo turystów i tak już będzie do końca obozu.

13 lipca

Po śniadaniu jedziemy na Przełęcz Wyżną, zwaną też Przełęczą nad Berehami. Po odczekaniu, aż minie krótki przelotny deszczyk, zaczynamy podejście na Połoninę Wetlińską. Po godzinie docieramy do "Chatki Puchatka" (1228 m n.p.m.). Po pożywieniu się i odpoczynku, zauroczeni panoramą całych Bieszczad, idziemy za znakami czerwonymi w kierunku północno - zachodnim. Mijamy po prawej stronie wierzchołek Roh, aby za chwilę wspiać się na pokryty skałami Osadzki Wierch (1253 m n.p.m.). Widoki jeszcze wspanialsze. Następnie połoninę schodzimy na Przełęcz Orłowicza i szlakiem żółtym wracamy do Wetliny. Po obiedzie gra w piłkę.



14 lipca

Szlakiem niebieskim udajemy się w kierunku Działu. Początkowo wspinamy się intensywnie, później coraz łagodniej, mijając kolejne polanki, by wreszcie osiągnąć szczyt Małej Rawki (1272 m n.p.m.). Po krótkim odpoczynku i przeczekaniu gęstej chmury idziemy dalej i po dwudziestu

minutach jesteśmy na Wielkiej Rawce (1304 m n.p.m.). Możemy tutaj podziwiać chyba najwspanialsze bieszczadzkie widoki zarówno po stronie polskiej jak słowackiej i ukraińskiej. Wracamy na Małą Rawkę i bardzo stromym zejściem schodzimy do bacówki pod Małą Rawką. Po krótkim odpoczynku poganiani zbliżającymi się ciemnymi chmurami dochodzimy do Przełęczy Wyżniańskiej, skąd busami wracamy do Wetliny.

15 lipca

W związku z niepewną pogodą rezygnujemy z wyprawy na Tarnicę. Na szczęście szybko się wypogadza i autobusem jedziemy do Berehów Górnych. Stąd szlakiem czerwonym zaczynamy mozolnie wspinąć się na Połoninę Caryńską (1297 m n.p.m.) której szczyt osiągamy po godzinie i 15 minutach. Duża wilgotność powietrza sprawia, że podejście jest wyjątkowo uciążliwe. Po dłuższym odpoczynku idziemy do węzła szlaków i następnie za znakami zielonymi schodzimy do Przełęczy Wyżniańskiej, skąd autobusem wracamy do Wetliny.

16 lipca

O 9³⁰ autobusem jedziemy do Wołosatego. Przed ostatnią wojną była to duża, licząca 182 gospodarstwa, tętniące życiem wieś. Obecnie, w budynkach popegeerowskich znajduje się hodowla koni huculskich oraz kilka domów mieszkalnych. Stąd idziemy szlakiem zielonym. Początkowo łagodnie otwartą przestrzenią, by po pewnym czasie wejść do lasu. Szlak wspina się coraz wyżej. W napotkanym po drodze szałasie, w okolicach Hudów Wierszek, robimy krótki odpoczynek. Po kilkunastu minutach szlak osiąga górną granicę lasu i naszym oczom ukazuje się krzyż na szczycie Tarnicy. Po następnych kilkunastu minutach jesteśmy już na siodle przełęczy. Robimy krótki postój, aby założyć kurtki bardzo wieje i co chwilę przechodzą chmury. Następnie wchodzimy na szczyt Tarnicy (1346 m n.p.m.) najwyższy szczyt polskich Bieszczad. W podziwianiu widoków trochę przeszkadzają nisko przemieszczające się chmury, ale ma to też swój urok. Po bardzo krótkim odpoczynku (ze względu na zimno) schodzimy na przełęcz i dalej szlakiem czerwonym wchodzimy na Szeroki Wierch (1315 m n.p.m.). Idąc poafaldowanym grzbietem ciągle podziwiamy widoki (chmur jest coraz mniej). Po prawej mamy Krzemień i Bukowe Berdo, przed sobą widzimy Połoninę Caryńską i Wetlińską, z lewej Wielką i Małą Rawkę. Z tyłu za nami pozostały Tarnica, Halicz i Rozsypaniec. Schodzimy dalej do Ustrzyk Górnych, skąd autobusem wracamy do Wetliny.

17 lipca

Czas wracać. Po śniadaniu pakujemy się, sprzątamy pokoje i o jedenastej wyjeżdżamy z Wetliny. Jeszcze ostatnie spojrzenia na połoniny. W Dołżycy skręcamy w prawo i bardzo malowniczą drogą wzdłuż potoku Solinka jedziemy do Soliny. Tam spacerujemy wśród straganów z pamiątkami i przechodzimy po zaporze na drugą stronę zalewu, gdzie na tarasie z widokiem na upstrzone żaglówkami jezioro, jemy obiad. Jedziemy do Przemyśla. Po ostatnich zakupach wsiadamy do pociągu relacji Przemyśl - Świnoujście i o 17⁴⁰ ruszamy w podróż powrotną.

18 lipiec

Równomierny stukot kół pociągu sprzyja drzemce, więc tylko nieliczni przechadzają się po korytarzu. Wreszcie, po niemal dwunastu godzinach jazdy, zbliżamy się do Jarocina. Pociąg przyjeżdża punktualnie. Na peronie czekają stęsknieni rodzice. Krótkie zapewnienia, że młodzież była wspaniała, pożegnania, i kolejny, dwudziesty czwarty obóz wędrowny organizowany przez szkołę w Pępowie został zakończony.

EWA JACEK MIGDALSCY

WAKACYJNE TURNIEJE



W okresie wakacji Centrum Sportowo Kulturalne w Pępowie zorganizowało różnego rodzaju turnieje m.in. koszykówka, siatkówka, piłka halowa, unihokej. Największym zainteresowaniem cieszył się turniej koszykówki. Każdy z uczestników otrzymał atrakcyjne nagrody i dyplomy ufundowane przez CSK (Kobiq).

ATRAKCYJNE WYCIECZKI



W dniach 25-27 sierpnia br. odbyły się jednodniowe wyjazdy na basen do Leszna i ZOO we Wrocławiu. Uczestniczyły w nich dzieci z całej gminy w wieku od 7 do 12 lat. Zainteresowanie wyjazdami przerosło nasze oczekiwania. Organizatorem tej niedrogiej formy wypoczynku był UG Pępowa, CSK i OPS.

Pierwszy dzień to wyjazd na basen do Leszna i atrakcyjny lot samolotem. Pobyt na basenie był fantastyczną przygodą dla wszystkich dzieci, a zwłaszcza dla tych, które były tam pierwszy raz. Lot samolotem wzbudził większe emocje i obawy, lecz mimo tego żadne dziecko nie zrezygnowało z przeżycia chwil uniesienia się nad ziemię.

Drugi dzień to wycieczka do ZOO we Wrocławiu i przepłynięcie wzdłuż Odry. Dzieci w ZOO były bardzo szczęśliwe, gdyż oglądanie egzotycznych zwierząt przyniosło im wielką frajdę. Olbrzymie wrażenie zrobił na nich goryl, odwracając się tyłem, któremu nie spodobało się zachowanie dzieci. Dużym zainteresowaniem cieszyły się małpy żyjące poza klatkami, które próbowały naśladować swoimi ruchami ludzi. Miłym wspomnieniem dla tych dzieci będzie również „rejs” promem po rzece.

Ostatnim dniem wycieczek był kolejny wyjazd na basen do Leszna i zwiedzanie muzeum ptaków w Górsku, które służyły jako rekwizyty do filmu „Pan Tadeusz”. Dzieci z zaciekawieniem podziwiali drewniane ptaki, wyrzeźbione mistrzowską ręką. Niemalą atrakcją była też przejażdżka cygańskim wozem po regionie obfitującym w jeziora i lasy. Trzecia wycieczka zakończyła się wspólnym biwakowaniem przy ognisku i pytaniami np.: Czy za rok też będą organizowane takie wycieczki?

ZABELA GRZESIAK

UTRZYMANIE SIĘ BĘDZIE SUKCESEM



Drużyna Dąbroczanki Pępowa rozpoczęła przygotowania do sezonu 2004/2005 cztery tygodnie przed jego inauguracją. Drużynę prowadzi obecnie trener Sławomir Gintowt. Odeszło kilku zawodników podstawowego składu, natomiast jedynym nowym graczem jest Jakub Jakubiak z Krobianki Krobia. W przedsezonowych meczach sparingowych sprawdzano kilku zawodników z różnych klubów, lecz nie zatrudniono innych nowych graczy. Sparingi Dąbroczanki wypadły różnie, raz lepiej, raz gorzej. Widać było, że drużynie brakuje zgrania. Jednak z meczu na mecz przeprowadzane akcje były coraz dokładniejsze, zespół zaczął stanowić jedną całość. Szybko zauważyć można było efekty pracy. Zawodnicy trenowali 4 razy w tygodniu, a ponadto rozgrywali mecze kontrolne. Zapowiada się, że zbliżająca się runda jesienna będzie trudna, lecz zawodnikom z pewnością nie zabraknie woli walki oraz ambicji.

Już w inauguracyjnym meczu nowego sezonu Dąbroczanka pokazała duże serce do gry, mimo iż skład był mocno osłabiony. Z powodu kontuzji nie zagrał P. Jurdeczka, a w drugiej połowie boisko musiał opuścić M. Karczmarek. Goście już w 20 minucie uzyskali prowadzenie i mieli jeszcze kilka dogodnych sytuacji do podwyższenia rezultatu. Po przerwie znacznie odważniej zagrali pępowiaczy, coraz śmieiej atakując na bramkę przeciwnika. W doliczonym czasie gry, gdy kibice opuszczali już trybuny, do końca walczącej Dąbroczance udało się wyrównać. Po dośrodkowaniu R. Twardego doszło do zamieszania w polu karnym, do piłki doszedł R. Brink i celnym strzałem w długi róg uratował jeden punkt dla gospodarzy.

W kolejnych dwóch spotkaniach Dąbroczanka podejmowała na własnym boisku drużyny KKS Kalisz (1 : 1) oraz Sokoła Kleczew (2 : 2). W meczu z Ostrowią masi piłkarze przegrali 2 : 1, a z Jarotą, na własnym boisku, wynik był korzystny dla gości 3 : 0. W ostatnią niedzielę pępowanie zremisowali z LKS Gołuchów 0 : 0.

LOLAS

GABINET STOMATOLOGICZNY

Ewa Jakubowska

- * profilaktyka
- * leczenie
(również w znieczuleniu)
- * protetyka

ul. Górna 1, tel. 572-52-68
ul. Orzechowa 41, tel. 575-18-05
(os. Głogówko) - gabinet dostępny
również dla osób niepełnosprawnych
tel. kom. 0606 713 889

przyjęcia:
poniedziałki 16⁰⁰ - 19⁰⁰
bez zapisów - ul. Górna
wtorki, środy i czwartki na zapisy

GABINET LEKARSKI

Piotr Jakubowski
chirurg

Gostyń, ul. Orzechowa 41
(os. Głogówko)
tel. 575-18-05, kom. 0600 027 076

przyjęcia: piątki od godz. 16³⁰

Pępowo, ul. Powstańców Wlkp. 43
(budynek naprzeciw szkoły)

przyjęcia: I i III poniedziałek
miesiąca, godz. 17⁰⁰

projekt * montaż * serwis

EL - KLIM PHU

wentylacja - klimatyzacja - ogrzewanie

oferujemy montaż instalacji:

- CO - OLEJ, GAZ, STAŁE
- WENTYLACJI
- KLIMATYZACJI
- ELEKTRYCZNYCH

ponadto:

- odkurzacze centralne
- przydomowe oczyszczalnie ścieków



CENY NAJNIŻSZE W REGIONIE !

63-830 Pępowo, Babkowiec 52, tel. 0509 317 683